

Co się kryje w śmietniku?

Zmieszane, wielkogabarytowe
i niebezpieczne. Co wyrzucamy
i ile to kosztuje?
STRONA 5



Szparagi na widelcu

Ponieważ najlepiej smakują w maju,
podpowiadamy jak je przyrządzić
STRONA 16



Sztukmistrz z kolodionu

Wywiad z Tomaszem Wójcickim „Sweetkiem”, grafikiem, mistrzem
szlachetnych technik fotograficznych

Strony 8-9

PIĄTEK

6

MAJA 2022
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. TOMASZEM WÓJCICKI

Wiktor walczy.

Kiedy Wiktor był mały, myślał, że musi urosnąć i że jak będzie już w wieku starszego o 4 lata brata, to (powiat łęczyński), mama chłopca. 7-latek cierpi na bardzo rzadką chorobę mięśniową. Tylko

Agnieszka Antoń-Jucha

Wiktor lubi być w centrum uwagi, jest dzieckiem absorbującym, tak jak sami widzieliście: cały czas jest „mama”, albo jak wróci do domu „tata”. Kiedy się przebudzi, to pierwsze jego pytania brzmią: Gdzie jest tata? Gdzie jest Karol – czyli jego brat? A gdzie Majla? Tak ma na imię pies chłopców – opowiada Monika Caban, mama rodzeństwa. – Wiktor lubi się uczyć. Ma bardzo dobrą pamięć. To jest chyba wspólna cecha dzieci chorujących na miopatię miotubularną (bardzo rzadka choroba genetyczna, powodująca osłabienie siły mięśni skutkujące opadaniem powiek, osłabieniem ssania i połykania oraz niewydolnością oddechową – przyp. aut.). Wiktor doskonale pamięta sytuacje z przeszłości. Jego dobra pamięć przekłada się także na naukę – przyznaje mama chłopca. – Łatwo zapamiętuje nowe zwroty i wyrażenia. Szybko nauczył się pisać i liczyć. I dodaje: – Pod względem rozwoju emocjonalnego i edukacyjnego jest wszystko w normie. Może o tym świadczyć chociażby fakt, że kilka dni temu Wiktor dostał zaświadczenie, że jest gotowy do rozpoczęcia edukacji szkolnej.

Diagnoza

Jak opowiada mama 7-latkę, w czasie ciąży nic nie wskazywało na to, że Wiktor może być chory.

– Nie baliśmy się kolejnych ciąż, bo lekarze mówili, że choroba Kacpra (najstarszy syn małżeństwa, zmarł w wieku 7 lat – przyp. aut) nie jest dziedziczna, a drugi nasz syn Karol (urodził się 4 lata przed Wiktoorem – przyp. aut.) jest zdrowy – mówi pani Monika.

Problemy pojawiły się w czasie porodu.

– Wiktor przestał oddychać. Był całkowicie wiotki. Nasz najmłodszy syn trafił od razu do dziecięcego szpitala, gdzie lekarze zaczęli szukać przyczyny jego stanu zdrowia. Później trafiliśmy do szpitala w Warszawie. Była pobierana biopsja mięśnia, która nie wskazała konkretnej choroby. Ale Wiktor miał już wpisana miopatię wrodzoną – dodaje mama 7-latkę.

Po tym pani Monika zaczęła szukać informacji o tym schorzeniu w internecie.

– I natrafiłam na dane chłopca ze Stanów Zjednoczonych. Cierpiał na miopatię miotubularną. I wyglądał jak brat bliźniak naszego pierwszego syna Kacpra.

Mama chłopców skontaktowała się rodziną z USA, a następnie z laboratorium Genethon we Francji.

– Tam nas pokierowali jakie dokładnie trzeba zrobić



badania, jakiej mutacji szukać, aby potwierdzić tę diagnozę – mówi pani Monika. –

I rzeczywiście choroba się potwierdziła. Jest to mutacja genu MTM1.

Badania

Rodzice Wiktora byli pierwszymi w Francji kiedy Wiktor miał 9 miesięcy.

– Po postawieniu diagnozy lekarze pokierowali nas na badania kliniczne, które już wtedy były na zaawansowanym etapie – przyznaje mama chorego chłopca. I dodaje: – Wierzyłam, że uda się podać lek synowi znacznie szybką. Badania kliniczne nad terapią genową zaczęły się w 2017 roku. I już 5 lat temu pierwsze chore dzieci ją otrzymały. Ich stan się poprawił, nie są skazane na maszyny. Samodzielnie jedzą i chodzą do szkół. Tyle, że na razie badania zostały wstrzymane.

Wiktor lubi się uczyć. Ma bardzo dobrą pamięć. To jest chyba wspólna cecha dzieci chorujących na miopatię miotubularną – mówi Monika Caban, mama Wiktora

Francja

Wiktor jest pod stałą opieką lekarzy i fizjoterapeutów w Polsce, ale też we Francji.

– Początkowo jeździliśmy z Wiktoorem do Francji co 3 miesiące, później co pół roku. Z taką częstotliwością wyjeżdżamy tam także teraz – opowiada mama chłopca. – Francuscy lekarze już podczas pierwszych wizyt zwrócili uwagę na to, że Wiktor należy zabezpieczyć oddechowo. Pokazali nam, jak zajmować się synem, jakie elementy fizjoterapii

wprowadzać, na co zwracać szczególnie uwagę – wylicza pani Monika. – Dzięki lekarzom z Francji dowiedzieliśmy, że te dzieci chorujące na miopatię miotubularną często cierpią też na niedokrwistość. Mają duży problem z wątrobą, uczulali nas aby zwracać uwagę na to jak ten organ pracuje.

W Polsce jest kilkanaścioro dzieci cierpiących na schorzenie, z którym zmagają się 7-latek z Jawidza.

– Od kilkumiesięcznego dziecka po nastolatka: najstarszy chłopiec ma 17, albo już nawet 18 lat. Jest w bardzo ciężkim stanie. Nie porusza się, jest całkowicie uzależniony od maszyn – mówi pani Monika, która należy do grup skupiających rodziców tych dzieci z całego świata. – Niestety: ok. 70 proc. dzieci obarczonych

tą chorobą umiera przed 2 rokiem życia. Bo póki co choroba jest nieuleczalna. Polega na tym, że komórki mięśniowe wytwarzają się nieprawidłowo. Chore dzieci mają problemy z oddychaniem, praca ich serca też jest nieprawidłowa. Dalszy rozwój choroby potrafi zatrzymać tylko fizjoterapia. To jest szansa. Także dla Wiktora. Medycyna się cały czas rozwija. Są badania kliniczne, jest nadzieja, że za pewien czas dzieci z tą chorobą będą skutecznie leczone.

Respirator

Wiktor po urodzeniu zamieszkał w swoim domu dopiero pół roku później.

– W tym czasie był w trzech szpitalach w Lublinie, Warszawie i Rabce Zdroju, ze względu na płuca. Stał się też podopiecznym hospicjum. Stało się tak od razu przy wypisie – mówi mama chłopca.

Wiktor wymagał podawania tlenu.



– Był i dalej jest karmiony przez sondę. Nie do końca był stabilny, choć nie miał aż tak dużych problemów oddechowych – przyznaje pani Monika. – Te duże problemy z oddychaniem pojawiły się około 4 roku życia. W ciągu nocy narastał dwutlenek węgla, zaczęły się spadki saturacji. Wiktor już od 2 lat jest na respiratorze, dlatego, że w nocy nie dawał rady sam oddychać. Wstrzymywał i spłycał oddech, non stop wył w domu alarm. Trzeba było cały czas stać przy jego łóżeczku i stymulować syna do oddychania. Dzięki temu, że byłam z nim w Rabce specjaliści nauczyli mnie jak pomóc dziecku odkrztusić wydzielinę. Wtedy jeszcze z mężem wykonywaliśmy uciski klatki piersiowej aby Wiktor lepiej oddychał. Teraz pomaga w tym asystor kaszlu.

Najgorsze są noce

Wiktor w nocy śpi podłączony do respiratora, który rodzice kupili dzięki pomocy darczyńców. Kosztował 22 tys. zł. Nie oznacza to jednak dla nikogo spokojnej nocy.

– Co pewien czas musimy wstawać, by zmienić mu pozycję ciała – przyznaje mama chłopca. – Wiktor ma swoje dzwoneczki, którymi

Jest bardzo silny

wyzdrowieje. Później uświadomił sobie, że to jednak tak nie działa – mówi Monika Caban z Jawidza o intensywna i regularna fizjoterapia mogą go ustrzec przed poważną operacją kręgosłupa



sygnalizuje, że się obudził i żebyśmy mu pomogli. Zdarzają się też spadki saturacji, więc uruchamia się alarm w pulsoksymetrze, który nas budzi. Musimy wstać sprawdzić co się stało, czy się odłączył obwód, czy Wiktor dobrze oddycha.

Pani Monika nie pracuje, zajmuje się chorym synem.

– Rano po przebudzeniu zawsze jest inhalacja, aby nawilżyć i udrożnić układ oddechowy. Później to, co się „oderwało” musimy zebrać asystorem kaszlu – pani Monika opisuje to, jak wygląda każdy dzień z ciężko chorym dzieckiem. – Po nakarmieniu, Wiktor zaczyna zajęcia. Ma zajęcia przedszkolne i z wczesnego wspomagania rozwoju. Później jest prywatna rehabilitacja. Poza tym ma rehabilitację z przedszkola i hospicjum, więc jego dzień jest naprawdę wypełniony zajęciami.

Ćwiczenia

Fizjoterapia jest bardzo ważna, bo przez chorobę bardzo szybko postępuje skolioza. Jeśli nie uda się jest zatrzymać ćwiczeniami 7-latek czeka ciężka operacja.

– Wiktor przez chorobą ma dużą niedowagę. Lekarz ortopeda, z którym rozma-

wialiśmy podczas wizyty nie krył, że Wiktor może tej operacji nie przeżyć. Istnieje też ogromne ryzyko związane z podaniem znieczulenia – mówi ze łzami w oczach mama chłopca. Dlatego tak ważna jest regularna i intensywna rehabilitacja. – Wiktor jest bardzo zmobilizowany, przyzwyczaił się już do tego rytmu dnia.

Chłopca chwali też fizjoterapeutka, z którą ćwiczy 7-latek.

– Wiktor z reguły jest dzieckiem współpracującym – mówi Marta Wójtowicz. – Im jest starszy, tym więcej rozumie. Nie mam z nim problemów, podobnie jak inni fizjoterapeuci. Pracujemy na zasadzie partnerstwa i wzajemności. Ćwiczymy przez zabawę, choć są też pozycje, które wymagają od Wiktora pełnego zaangażowania.

Marta ćwiczy z Wiktorem dwa razy w tygodniu.

– Obecnie pracujemy nad poprawą napięcia mięśniowego – korygujemy nieprawidłowe ustawienie kręgosłupa wynikające z postawnej skoliozy – skoliozy neurogennej, która jest związana z chorobą Wiktora – tłumaczy Marta Wójtowicz. – Usprawniamy Wiktora, regulujemy też jego napięcie

Wiktor z reguły jest dzieckiem współpracującym. Im jest starszy, tym więcej rozumie. Nie mam z nim problemów, podobnie jak inni fizjoterapeuci. Pracujemy na zasadzie partnerstwa i wzajemności. Ćwiczymy przez zabawę, choć są też pozycje, które wymagają od Wiktora pełnego zaangażowania – mówi Marta Wójtowicz, fizjoterapeutka

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

mięśniowe, usuwamy przykurcze a także korygujemy jego postawę ciała dynamicznie i statycznie.

Rodzice płacą za dodatkowe godziny rehabilitacji. Koszt godziny ćwiczeń to 160 zł. Wydatków jest znacznie więcej, chociażby tych związanych z działaniem respiratora, z którego Wiktor korzysta każdej nocy.

– Codziennie zmieniamy filtry. Jeden kosztuje 8 zł. Do tego obwód, który powinien być wymieniany co miesiąc kosztuje 50 zł. A plastikowa maseczka to jest wydatek rzędu 720 zł. Łącznie to są bardzo duże pieniądze. Dlatego co pewien czas organizujemy zbiórki.

Dom rodziny z Jawidza przypomina szpital.

– Mamę respirator, asystor kaszlu, dwa ssaki, dwa koncentratory tlenu, dwa

JAK MOŻNA POMÓC?

Zbiórka na rehabilitację Wiktora jest prowadzona za pośrednictwem portalu siepomaga.pl – „Walczymy z czasem o życie Wiktorka. Potrzebne jest leczenie, które odmieni jego los!” Do zakończenia zbiórki zostało 92,5 tys. zł, to ponad połowa zakładanej kwoty. Na rzecz Wiktora są organizowane też licytacje na Facebooku – „Licytacje dla Wiktora”

Można przez przekazać darowiznę wpłacając na konto Fundacji, której Wiktor jest podopiecznym: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” Alior Bank S.A., nr rachunku:

42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

Tytułem: 27455 Caban Wiktor darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

pulsoksymetri. Bo w razie czego, gdyby zabrakło prądu musimy mieć sprzęt zapasowy – wylicza pani Monika. – Gdyby coś się stało, nie daj Panie Boże ze ssakiem, którego musimy używać. Bez niego nie daliśmy rady. Oprócz tego w domu mamy też inhalatory, Wiktor jest karmiony przez sondę, więc potrzebne są strzykawki i specjalne odżywki.

W sytuacjach alarmowych reakcja musi być natychmiastowa. – Nie mamy tych standardowych 3,4 minut. Jeśli Wiktor zaczyna się dusić to momentalnie przestaje oddychać, robi się siny dlatego reakcja musi być błyskawiczna – podkreśla mama chłopca.

Trudne pytania

Wiktor jest świadomy swojej niepełnosprawności. Kiedy był młodszy bardzo ciężko było mu zrozumieć to, że nie może żyć tak jak zdrowe dzieci.

– Pamiętam, jak kiedyś Wiktor poprosił mnie, że chce stanąć na swoich nogach, przez chorobę nie jest w stanie tego zrobić – przytacza jedną z rozmów z synem mama chłopca. – Tłumaczyłam mu: „Synku nie dasz rady tego zrobić,

bo twoje nogi są chore”. Na te słowa Wiktor odciągała od siebie moje dłonie i mówił: „Mamo, ale ja chcę”. Odpowiedziałam: Wiem, że chcesz, ale nie dasz rady. Na co Wiktor: Ale ja bardzo chcę. Dlaczego ja nie mogę? Po tych słowach zaczął płakać, a ja razem z nim.

Pani Monika przyznaje, że ciężko jest wytłumaczyć synowi dlaczego zachorował.

– Pytania były też inne, na przykład. czy będzie zdrowy? Czy kiedyś będzie mógł pójść z plecakiem do szkoły? I któregoś dnia, nie wiem czy zrobiłam dobrze, ale to zrobiłam. Pokazałam synowi zdjęcia dzieci po terapii genowej, których stan bardzo się poprawił. Chciałam go w ten sposób zmotywować. Pokazać, że jest szansa. Że kiedyś może się jeszcze to wszystko zmienić. Że będzie miał szansę żyć w miarę normalnie. Myślę, że to sporo dało. Wiktor walczy. Jest bardzo silny. Wie, że ta rehabilitacja jest dla niego bardzo ważna.

Rodzina potrzebuje wiele siły i wsparcia. U taty chłopca, który jako jedyny z tej rodziny pracuje, lekarze rozpoznali stwardnienie rozsiane...

Jeśli chcemy pomóc Ukrainie i naprawdę przeciwstawić się bestialstwu Rosjan i Putina, musimy to zrobić

Nowy, szósty z kolei pakiet sankcji Komisji Europejskiej na Rosję obejmuje zakaz importu ropy naftowej. Ma się to wydarzyć w ciągu najbliższego półroczia. Z kolei do końca roku embargo obejmie także rosyjskie produkty rafinowane



Analiza Polskiego Instytutu Ekonomicznego wskazuje, że **zyski ze sprzedaży ropy naftowej do państw UE odpowiadają za 10 proc. centralnego budżetu Rosji.**

Zdaniem Jerzego Buzka, byłego premiera i przewodniczącego PE, a dziś europosła, to embargo na surowce to jedyne wyjście, by przeciwstawić się Putinowi, a związany z tym wzrost opłat w Europie to niewielka cena za powstrzymanie okrucieństwa wojny.

Absolutnie konieczne

– Odcinanie się od importu surowców z tego kraju jest absolutnie konieczne. Jeśli chcemy pomóc Ukrainie i naprawdę przeciwstawić się bestialstwu Rosjan i Putina, musimy to zrobić – podkreśla w rozmowie z agencją Newseria Biznes Jerzy Buzek. – Dlatego musimy przyspieszyć zieloną transformację, ponieważ paliwa kopalne można zastąpić tylko energią odnawialną, ewentualnie nuklearną. Ale z drugiej strony Europa ani Polska nie mogłyby zrobić ani jednego takiego ruchu, gdybyśmy nie byli do tego przygotowani.

Na ewentualne kryzysy energetyczne UE przygotowywała się od wielu lat. Jed-

nym z powodów była niestabilność Rosji jako dostawcy kluczowych surowców. Jak podkreśla Jerzy Buzek, Unia uczyła się na takich kryzysach jak rosyjsko-ukraińska wojna gazowa z pierwszej dekady XXI wieku. Spór na temat cen tranzytu skutkował tym, że Rosja kilkakrotnie zakreślała kurek z gazem, m.in. w styczniu 2006 roku czy 2009 roku. Wśród wprowadzonych na przestrzeni ostatnich lat rozwiązań jest m.in. rozbudowa wolnego rynku gazu, a także sieci gazociągów i połączeń między systemami gazowymi poszczególnych krajów członkowskich.

Rozporządzenie SoS

– Dokładnie pięć lat temu weszło w życie rozporządzenie europejskie o bezpieczeństwie dostaw gazu, którego byłem sprawozdawcą i negocjatorem. Wszystkie rozwiązania na czas kryzysu są w tym rozporządzeniu. Jeśli ktoś dzisiaj mówi, że Europa jest nieprzygotowana, to widocznie nie zna najbardziej istotnego w tej sytuacji rozporządzenia, które mamy od pięciu lat – mówi Jerzy Buzek.

Rozporządzenie SoS zakłada, że jeśli jednemu państwu członkowskiemu grozi kryzys gazowy, kraje sąsiadnie uruchamiają dostawy alternatywne surowca.

Dodatkowo solidarnie chronieni są odbiorcy wrażliwi tacy jak gospodarstwa

domowe, szpitale, szkoły czy ośrodki pomocy społecznej. Kiedy Gazprom pod koniec kwietnia wstrzymał dostawy gazu do Polski ze względu na odmowę PGNiG płatności w rublach, kraje sąsiadnie od razu zadeklarowały pomoc, mimo że krajowe magazyny mamy wypełnione surowcem w 76 proc.

Takie wsparcie z kierunku litewskiego pomoże zapewnić uruchomiony właśnie gazociąg GIPL o długości ponad 500 km. Jego przepustowość będzie stopniowo zwiększana aż do października. Dzięki nowej infrastrukturze do Polski może płynąć gaz m.in. z terminalu LNG w Kłajpedzie, ale również Polska może wspierać dostawami Litwę, co ma zwiększyć niezależność energetyczną regionu państw bałtyckich. Z kolei w październiku zostanie uruchomiony Baltic Pipe, czyli gazociąg, który po dnie Bałtyku połączy Polskę i Danię.

Musimy nad tym pracować

– Mamy specjalne grupy i strumienie dostaw gazu do Europy i gazu mamy wystarczająco w Europie. Co najwyżej może go brakować czasem, bo nie mamy odpowiednich przepływów wewnętrznych, ale proszę się nie obawiać, gazu w Europie nie zabraknie – zapewnia Jerzy Buzek. – Jeśli chodzi o ropę naftową, to jest nawet ważniejsza sprawa, bo Ro-

Jeśli płacimy jakąś cenę za to, że chcemy zastopować agresywną Rosję, to może być to właśnie niewielki wzrost opłat za energię. Jak porównamy to z widokiem kompletnie zniszczonego Charkowa, to jest to stosunkowo niewielka cena – mówi Jerzy Buzek

FOT. NEWSERIA BIZNES

szenie więcej pieniędzy biorą za ropę niż za gaz, jest tam wolny rynek, musimy się przestawić na inne źródła energii.

Ropa naftowa to główny produkt eksportowy Rosji. Jak wynika z analizy Polskiego Instytutu Ekonomicznego, w ubiegłym roku wartość sprzedaży zagranicznej tego surowca wynosiła ponad 100 mld dol. Tylko handel z UE przynosi w tym obszarze 10 proc. centralnego budżetu Federacji Rosyjskiej.

Zakaz importu ropy to główny element szóstego pakietu sankcji, jaki szefowa Komisji Europejskiej zapowiedziała w środę 4 maja. Zgodnie z planem ma to być możliwe w ciągu pół roku, a do końca roku UE przestanie sprowadzać z Rosji także produkty rafinowane.

– To nie będzie proste – przyznała Ursula von der Leyen na konferencji. – Niektóre państwa członkowskie są silnie zależne od rosyjskiej ropy, ale musimy nad tym pracować.

Szósty pakiet

PIE wskazuje, że rosyjski surowiec odpowiadał w latach 2019-2020 za 25 proc. dostaw do UE i w ciągu ostatniej dekady jego udział spadł o 9 pkt proc. Najbardziej uzależnione od ropy z Rosją są Słowacja, Finlandia i Litwa.

Analitycy PIE podkreślają, że rosyjski surowiec można zastąpić zwiększonymi dostawami z Iranu, Norwegii, USA i Kazachstanu, a w pierwszej fazie: przesyłem z Danii i Wielkiej Brytanii. Te kraje odnotowały w latach 2019 i 2020 nadwyżkę wydobycia względem krajowej konsumpcji. Ta nadwyżka pokryłaby ok. 9 proc. unijnego zapotrzebowania. Wydobycie własne UE pokrywa ok. 5 proc. popytu.

Polska spośród krajów unijnych w latach 2019-2020 była za Niemcami drugim największym importerem ropy naftowej z Rosji. W 2019 roku sprowadzono do Polski 195 mln baryłek surowca, w tym 133,4 mln baryłek z Rosji (68 proc.), rok później niecałe 183,3 mln baryłek, z czego 131,2 mln baryłek z Rosji (72 proc.). Ekspertzy PIE podkreślają, że rosyjska ropa dominowała w Polsce przede wszystkim z przyczyn cenowych i strukturalnych. Zdaniem Jerzego Buzka odejście od surowców z Rosji może spowodować wzrost cen, ale nie powinno być to czynnikiem zniechęcającym do tej decyzji.

– Jeśli płacimy jakąś cenę za to, że chcemy zastopować agresywną Rosję, to może być to właśnie niewielki wzrost opłat za energię. Jak porównamy to z widokiem kompletnie zniszczonego Charkowa, to jest to stosunkowo niewielka cena. Ale ci, którzy w Polsce nie mogą płacić więcej za energię, bo istnieje u nas przestrzeń ubóstwa energetycznego, ludzie nie mają na opał, na energię elektryczną, powinni w sposób bardzo precyzyjny być dotowani i to jest zadanie rządu. Przy pomocy samorządów można to przeprowadzić – mówi Jerzy Buzek. – A my przygotowujemy się na długą drogę, na długi marsz i nie liczymy tych kosztów w ten sposób, że oto coś nam zdrożeje, bo mamy całe szkoły, całe szpitale, domy, do których możemy wracać, mamy biura, centra miast, mamy piękniejszą Polskę. I porównajmy to z obrazami, które widzimy z Ukrainy. Wtedy będziemy przekonani i musimy się do tego przekonać na długie miesiące i lata, że jakąś cenę trzeba zapłacić, ale to jest stosunkowo niewielka cena.

W szóstym pakiecie sankcji KE zamierza także m.in. wyłączyć Sberbank, największy rosyjski bank, oraz dwie kolejne duże instytucje finansowe z międzynarodowego systemu SWIFT, co ma pogłębić izolację Rosji w sektorze finansowym.

NEWSERIA BIZNES



FOT. PIXABAY/ZDJEŃCA ILLUSTRACYJNE

Bo wstyd, bo głupio, bo pokazali w internecie

Co kilka dni lubelska policja publikuje kadry z monitoringu, na których widać sprawców przestępstw. Zdjęcia szybko znikają z sieci, bo te osoby same zgłaszają się na komisariat. Po takie metody sięgają też puby i restauracje

Sławomir Skomra

Jest 20 kwietnia, ok. godziny 14. Znany pub w Lublinie, Czarna Owca, umieszcza na swoim profilu facebookowym zdjęcie postawnego mężczyzny w niebieskiej kurtce. Twarz jest zasłonięta, a opis zdjęcia nie pozostawia wątpliwości, o co chodzi.

Pan co nie płaci

„Bardzo prosimy Pana ze zdjęcia, który „zapomniiał” wrócić do naszego lokalu, aby uregulować rachunek. Jeżeli dziś do 22 nie zapłaci Pan rachunku na 110 zł, nagrania z kilku kamer trafią na policję, a za zgodą policji na naszej stronie udostępniemy nagranie bez zasłaniania twarzy. Do zobaczenia” – napisano.

Menadżer lokalu szybko zaczął odbierać telefony od znajomego „Pana”. Mówił, że zapłaci, że przyjdzie następnego dnia, żeby usunąć zdjęcie. W końcu, w piątek, rachunek został opłacony.

– Przez znajomego tego pana – dodaje Kamil Kowalewski z Czarnej Owcy.

Mężczyzna ze zdjęcia zadzwonił też do redakcji Dziennika, bo opisaliśmy te internetowe poszukiwania. Tłumaczył, że faktycznie z kolegami trochę mocniej się zabawił. Że część rachunku została opłacona, a o drugiej zapomnieli. Ale zapewnił, że już wszystko jest załatwione.

Kowalewski przyznaje, że faktycznie grupa mężczyzn spędzała wieczór w Czarnej Owcy. Gdy jeden z nich wychodził, opłacił zamówienie. Ale potem pozostali bawili się dalej. Gdy przyszło do płacenia, okazało się, że mężczyzna ze zdjęcia nie ma pieniędzy.

– Dzwonił po znajomych i pytał o pożyczkę. Nie udało się. W pewnym momencie wyszedł na papierosa i już nie wrócił. Dlatego umieściliśmy zdjęcie w internecie – opowiada Kowalewski i dodaje, że sprawę już zasygnalizował policji, ale dał „Panu” czas na zapłacenie.

– To bardzo skuteczna metoda – mówi Kowalewski o publikowaniu kadrów z monitoringu.

– 90 procent takich działań kończy się sukcesem.

– dodaje.

Wszędzie kamery

Po takie metody sięga też policja.

Można zaryzykować stwierdzenie, że co kilka dni w internecie są upubliczniane wizerunki sprawców przestępstw, którzy dali się nagrać.

Komisarz Kamil Gołębiowski, oficer prasowy KMP w Lublinie, od razu wyjaśnia, że obowiązujące w Polsce przepisy dają policji prawo do upublicznienia wizerunku sprawcy przestępstwa, który jest przez mundurowych poszukiwany.

Decyzję o tym podejmuje prowadząca postępowanie prokuratura oraz policjanci. I nie dzieje się to ot tak.

– Poprzedzone są analizą zebranych materiałów i samej sprawy. Na tej podstawie, zajmujący się sprawą oceniają, czy upublicznienie wizerunku jakiejś osoby może być pomocne. Zazwyczaj tak się właśnie dzieje, a często zgłaszają się osoby, które zostały nagrane – mówi policjant.

Bo właśnie z nagrań monitoringu głównie korzystają mundurowi i prokuratorzy.

Nie tylko z kamer znajdujących się w miejscu popełnienia przestępstwa, ale także w jego okolicy. Nie jest tajemnicą, że policjanci pracujący nad rozwikłaniem jakiejś sprawy nie ograniczają się wyłącznie do jednej kamery, która znajduje się w konkretnym miejscu. – Analizują także obraz zarejestrowany przez urządzenia zamontowane w okolicy – dodaje Gołębiowski.

Donosy i presja środowiska

Twardych statystyk co do tego, jak często policja sięga po takie narzędzia nie ma. Można polegać tylko na obserwacjach. A te wskazują, że wizerunek poszukiwanych osób, które ktoś może rozpoznać, policja na dobre upublicznia od kilku lat. Ma to oczywiście związek z rozwojem internetu i sieci monitoringu.

Komisarz Gołębiowski mówi, że takie metody działają.

Jak w przypadku mężczyzny, który niedawno groził podłożeniem bomby w urzędzie marszałkowskim. Jego zdjęcie najpierw umieszczono na stronie policji, a następnie w mediach. Sam się zgłosił na policję.

– Często są to osoby, które nie miały wcześniej żadnych kłopotów z prawem. Kiedy widzą swoje zdjęcie w internecie, chcą, aby zostało szybko usunięte. Gdy zgłaszają się na komisariat, to w pierwszych słowach proszą o usunięcie zdjęcia. Jest im po prostu wstyd – opowiada komisarz

i dodaje, że druga grupa to osoby, które zostały do przyścia na komendę nakłonięte przez bliskich. – Tu działa presja środowiska. To na przykład członkom rodziny jest wstyd, że ich bliski popełnił przestępstwo, a jego wizerunek został upubliczniony – dodaje policjant.

Trzecią metodą namierzenia sprawców są „donosy”. Po prostu ktoś rozpoznaje daną osobę i nawet anonimowo wskazuje ją policji. To telefony, przysyłane maile czy umieszczane komentarze w internecie. – Nie każde takie zgłoszenie się potwierdza, ale każde sprawdzamy – zapewnia Gołębiowski.

Wróćmy jednak do Czarnej Owcy. Zdjęcie „Pana” to nie pierwszy przypadek działania takiej metody.

– Robimy to co jakiś czas, kiedy tylko mamy z jakimiś klientami kłopoty. Nie zgłaszamy sprawy na policję od razu, dajemy czas na przyścisie i wyjaśnienie sytuacji – mówi Kowalewski i dodaje, że takie działanie ma też odstraszać. – Jeżeli ktoś ma zamiar wyjść bez płacenia, to może pomyśli, że nie warto, bo Czarna Owca umieści jego zdjęcie w sieci i będzie wstyd.

Kwietniowy przypadek nie jest jedynym, kiedy pub sięgnął po pomoc nagrania z kamer.

W 2018 roku klub umieścił w sieci zdjęcia z monitoringu, na których widać było kilka młodych osób. Na zdjęciach było widać, jak jedna z dziewczyn zrywa baner, a dwójka jej znajomych stoi z boku i się śmieje. Wtedy klub także postawił dziewczynie ultimatum. Albo odda baner kosztujący 650 zł, albo będzie gwiazdą sieci, ale bez

zamazanej twarzy. Zadziałało szybko.

Baner zniknął także w ubiegłym roku. Owca także zaczęła działać w tej sprawie w sieci.

– Po tym jak opublikowaliśmy zdjęcia, zaczęli dzwonić znajomi, klienci. W ciągu 30 minut dokładnie wiedziałem, kto jest sprawcą. Znałem ich nazwiska i adresy – opowiada szef Czarnej Owcy i tłumaczy, że sprawę w „Panem” można było rozegrać inaczej. Nie musiał się ullać bez słowa. Wystarczyło żeby zostawił swoje dane i obiecał, że następnego dnia ureguluje rachunek. Ale tego nie zrobił. Dlatego trafił do sieci.

Trzeba sobie zadawać sprawę, że prowadzenie restauracji to biznes. Każdy niezapłacony rachunek to strata. Każde ukradzione krzesło z ogródka piwnego to strata. Na koniec sezonu letniego restauracja musi z takich mebli rozliczyć się z ich sponsorami – zazwyczaj browarami. Jeśli jakiegos krzesła brakuje, to za nie zapłacić. I nie ważne, czy było stare i zniszczone, bo trzeba uregulować rachunek jak za nowe.

Bo nie mają wstydu

Trzeba jednak przyznać, że metoda nie zawsze działa. Kiedy w nocy, na początku sierpnia 2021 roku, podpalał punkt szczepień w Zamościu, policja od razu pokazała zdjęcia podpalacza. Tym razem sprawa nie poszła łatwo i zdjęcie nie pomogło. Mężczyznę udało się zatrzymać dopiero w lutym tego roku.

Do tej pory w sieci można zobaczyć wizerunki osób, których nie udało się policji namierzyć. To na przykład dwóch młodych męż-

czyn, którzy w lipcu 2020 roku weszli do sklepu Niwa w Puławach i wynieśli kilka opakowań kawy. Drożej, bo straty wyceniono na 550 złotych.

Nadal nie wiadomo kim jest mężczyzna, który w 2020 roku jechał po Lublinie autobusem linii 55 i zabrał czyjś plecak z dokumentami i pieniędzmi. Policja szuka także dwóch mężczyzn, którzy w 2019 roku weszli do jednej z lubelskich galerii handlowych, skierowali się do drogerii i ukradli markowe perfumy o wartości blisko 600 złotych

W branży gastronomicznej jest podobnie.

– Najgorszą są ci, którzy nie mają wstydu i za nic mają to, że ich zdjęcie będzie mógł w sieci zobaczyć każdy – mówi Kowalewski.

Najnowszą sprawą, nad którą pracują policjanci i chcą ją rozwikłać za pomocą zdjęć z monitoringu są wydarzenia z początku tego roku.

– Do tego zdarzenia doszło w jednym z obiektów sportowych na terenie Lublina. Ze zgromadzonych w sprawie materiałów wynika, że do budynku weszła kobieta, która przez chwilę spacerowała korytarzami – informuje policja z Lublina, która upubliczniła zdjęcia z monitoringu. Tłumaczy jednocześnie, że w pewnym momencie kobieta podeszła do przycisku przeciwpożarowego i go wcisnęła. Potem szybko wyszła z budynku.

– Kobieta swoim działaniem wywołała przekonanie u wielu osób o istniejącym zagrożeniu dla życia i zdrowia – dodają mundurowi. – Ponadto zdarzenie wywołało szereg niepotrzebnych czynności ze strony służb.

Co dziesiąte dziecko nie jest zaszczepione

Jeszcze w 2013 szczepieniom obowiązkowym poddawane były niemal wszystkie dzieci z Zamościa i powiatu zamojskiego, które powinny. A już w 2021 na przykład przeciwko błonicy, tężcowi i krztuściowi zabezpieczonych zostało tylko 87 procent pacjentów

Anna Szewc

Takie dane zawarto w informacji o stanie bezpieczeństwa sanitarnego za zeszły rok, którą przedstawiono miejskim radnym podczas ostatniej sesji. Statystyki zaniepokoiły radnego Janusza Kupczyka, który dopytywał, czy na tę sytuację wpływ mają tzw. ruchy antyszczepionkowe.

– Słusznie pan to zauważył i dla nas nadal jest to również bardzo niepokojące, co nie znaczy, że nie działamy w tym kierunku – zapewniała Genowefa Nowak z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Zamościu.

Mówiła o kontrolach, wydawaniu decyzji wzywających do szczepień, a nawet nakładaniu na „opornych” rodziców grzywien. Zapewniała jednak, że walka z ruchami antyszczepionkowymi jest



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

P R O M O C J A

prenumerata

dziennik Wschodni

to się płaca



Kupując **czarwcową** prenumeratę Dziennika Wschodniego

oszczędzasz 34%

prenumerata miesięczna **TYLKO**

44 zł

ceny regularnej*

*cena regularna - koszt zakup codziennego wydania Dziennika Wschodniego w punkcie sprzedaży

OFERTA SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH.
Prenumeratę można zamawiać **do 19 dnia każdego miesiąca**
w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego
w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza.

Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800.

naprawdę bardzo trudna. Choć przyznała również, że spadki w statystykach nie zawsze wynikają z niechęci rodziców, czasem również z odroczeń wynikających na przykład z chorób przewlekłych u dzieci.

Z roku na rok coraz gorzej

Tak czy inaczej ze szczepieniami obowiązkowymi nie jest w Zamościu dobrze.

Zestawienie sanepidu wskazuje, że

w 2013 przeciwko odrze, śwince i różyczce szczepiono 99,9 proc. dzieci, a w 2021 roku już tylko 89 proc.

W przypadku błonicy, tężca i krztuścia, a także poliomyelitis w tym samym czasie odnotowano spadek z **99,4 do 87 proc.** Najlepiej sytuacja wygląda ze szczepieniami przeciw gruźlicy, na którą w 2013 roku zaszczepiono 99,5, a w zeszłym roku 98,5 proc. osób.

W zamojskiej przychodni Spiromed, która ma pod swoją opiekę chyba największą w mieście populację małych pacjentów również zaobserwowano spadek liczby wykonywanych szczepień obowiązkowych.

– Nie jest on aż tak duży jak w tych statystykach, ale jest – przyznaje Marlena Kordalska, pediatra i lekarz rodzinna z wieloletnim doświadczeniem.

Z jej obserwacji wynika, że częściej antyszczepionkowe teorie, które szczególnie popularne stały się w czasie epidemii koronawirusa, znajdują podatny grunt wśród mieszkańców terenów wiejskich.

Trzeba edukować dorosłych

Marlena Kordalska podkreśla jednak, że cały personel Spiromedu mocno pracuje nad tym, by uświadamiać rodzicom korzyści płynące ze szczepień.

– Już podczas zapisów dziecka do nas mówimy, że promujemy szczepienia i że zwyczajnie wolimy zajmować się pacjentami zaszczepionymi. Rodzice obiecują, że będą się do tego stosować, ale później z niektórymi bywa różnie – mówi lekarka. Ale też dodaje, że na naukę nigdy nie jest za późno. I zdarza się, że rodzice początkowo przeciwni zabezpieczeniu swoich dzieci przed chorobami, w końcu zmieniają zdanie.

– Mam pod opieką rodzinę z kilkorgiem dzieci, w której rodzice zdecydowali się na szczepienia dopiero, kiedy dzieci były w wieku około 3 lat – opowiada doktor Kordalska. Podkreśla jednocześnie, że obserwuje też coraz większą świadomość. Bo przybywa takich rodziców, którzy poddają dzieci nie tylko obowiązkowym, ale też dodatkowym, sugerowanym przez lekarzy szczepieniom.

Ufam lekarzom, nie znam chorom

Pani Iwona z Zamościa jest mamą dwójki przedszkolaków: Tomka i Kornelki. Jej dzieci przechodzą wszystkie obowiązkowe szczepienia, choć nie zawsze dokładnie w terminie, który wynika z kalendarza szczepień.

– Syn miał z reguły szczepienia nieco przesuwane w czasie, bo często je „odchorowywał”, po prostu po szczepieniu łapało go coś na kształt przeziębienia – opowiada pani Iwona. Córce, która miała dość poważne problemy zdrowotne, pani Iwona odroczyła szczepienie na odrę, świnkę i różyczkę i teraz trochę się boi. Bo w przedszkolu jest sporo dzieci z Ukrainy, gdzie ze szczepieniami bywa różnie. – I obawiam się czy Kornelka nie zachoruje na którąś z tych chorób – przyznaje pani Iwona.

Nie zdecydowała się również na dodatkowe szczepienie przeciwko ospie wietrznej i teraz żałuje. Bo dzieci przeszły ją bardzo ciężko, zwłaszcza córka, która gorączkowała bez przerwy przez sześć dob.

– Ja ogólnie jestem za szczepieniami. Po to jest medycyna, po to się chodzi do lekarza, żeby ufać specjalistom, a nie znachorom – mówi młoda mama. – Wiem, że zdarzają się nieporządane odczyny poszczepienne, ale uważam, że korzyści wynikające ze szczepień zdecydowanie przewyższają ryzyko.

Co się kryje w śmietniku?

Odpady zmieszane stanowiły prawie połowę wszystkich odpadów zbieranych w zeszłym roku z terenu miasta. Dowiadujemy się tego z corocznego rozliczenia składanego obowiązkowo przez władze Lublina. Co jeszcze mówią liczby o naszych śmieciach?

2

tony odpadów budowlanych i rozbiórkowych może oddać w ciągu roku jedno gospodarstwo domowe w Lublinie

3

Punkty Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych mają docelowo działać w Lublinie. Mają być rozmieszczone w różnych dzielnicach. Na razie jest tylko jeden, przy Metalurgicznej 13k. Koszt budowy punktów obliczono na 1,5 mln złotych

5,8

hektarów powierzchni ma druga, używana obecnie niecka wysypiska śmieci w Rokitnie. Jej rekultywacja będzie możliwa

7

miesiąc roku, czyli lipiec, był tym, w którym przyjęto najwięcej odpadów. Przyczyniła się do tego kulminacja sezonu remontowego

11

pojemników na mały sprzęt elektryczny i elektroniczny rozmieszczonych jest w Lublinie. Można tam wrzucać na przykład suszarki, tostery, kalkulatory, telefony komórkowe, czy też komputerowe klawiatury

16

pojemników na odpady niebezpieczne stoi na terenie Lublina. Są podzielone przegrodami na komory, dzięki czemu groźne odpady nie mieszają się ze sobą

23,51

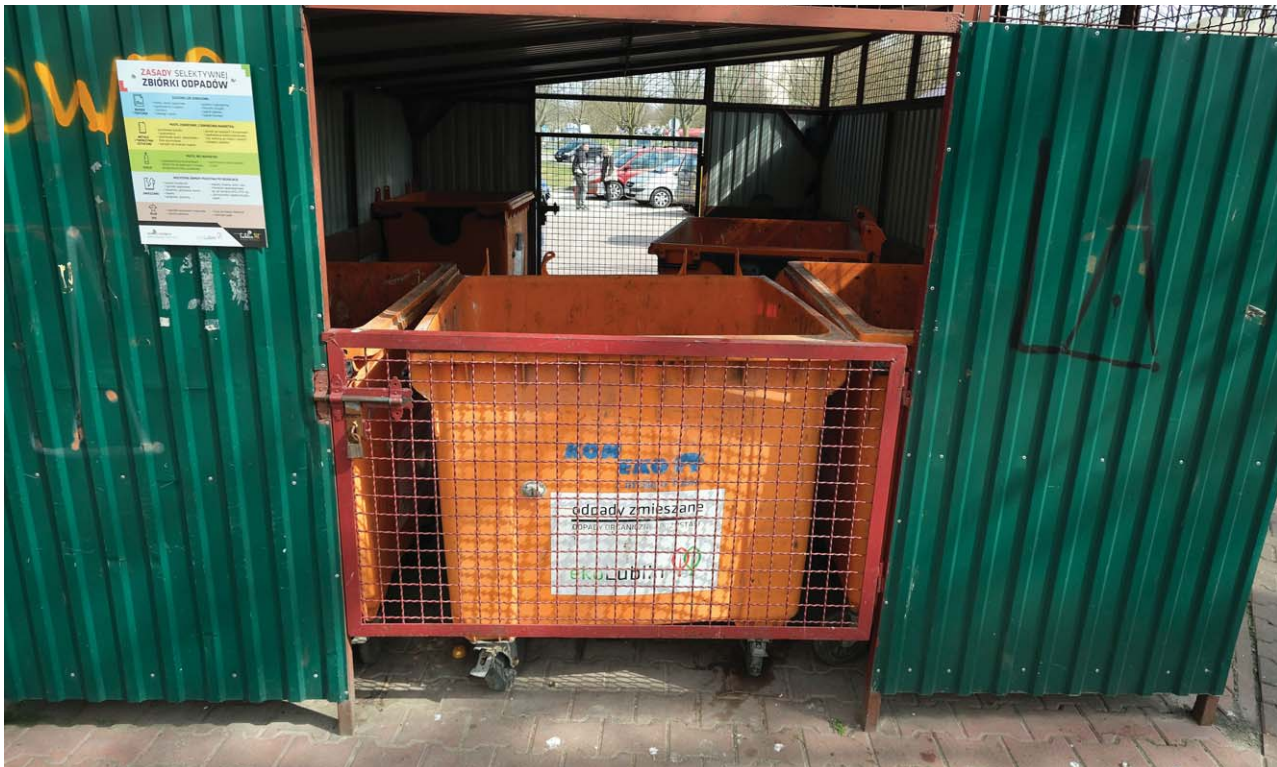
proc. odpadów zebranych w Lublinie skierowano do recyklingu. To więcej niż wynosi minimalny wymagany wskaźnik wynikający z przepisów, ustalony na 20 proc.

94

pojemniki na przeterminowane i zbędne leki są rozmieszczone w aptekach działających na terenie miasta

1 140

kg zużytych baterii i akumulatorów wyjęto z ustawio-



nych w mieście kontenerów na odpady niebezpieczne.

wionych w instytucjach publicznych

1 540

zużytych świetlówek i żarówek wyjęto w zeszłym roku z pojemników na odpady niebezpieczne

2 223

kg baterii i akumulatorów dostarczyli mieszkańcy Lublina w ramach zbiórki elektroodpadów

16 722

kg przeterminowanych leków oddali w ciągu roku do aptek mieszkańcy Lublina. To rekordowy wynik od początku takiej zbiórki prowadzonej od 2012 roku

140 342

tony odpadów komunalnych zostały wytworzone w zeszłym roku na terenie Lublina

176 858

kg **OPON** przyjął w zeszłym roku Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych

29 060

kg odpadów wyjęto z pojemników na materiały niebezpieczne

9 791

ton bioodpadów kuchennych odebrały w zeszłym roku firmy wywozowe od mieszkańców Lublina

1 905

kg zużytych baterii i akumulatorów zebrano w specjalnych pojemnikach usta-

202 219

kg elektroodpadów zebrano w zeszłym roku na terenie Lublina. Większość tej masy (149 704 kg) dostarczono do punktów zbierania, pozostała ilość (53 215 kg) wyjęto z pojemników na drobne elektroodpady

332 212

mieszkańców liczył Lublin w ostatnim dniu ubiegłego roku według danych Wydziału Spraw Administracyjnych

819 879

kg odpadów wielkogabarytowych (np. **STARYCH MEBLI**) przyjęto w zeszłym roku w Punkcie Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych

19
000 000

zł będzie kosztować budowa kolejnej, trzeciej niecki składowiska odpadów komunalnych w podlubelskim Rokitnie

77 713
443,84

zł wyniosły w zeszłym roku wpływy z pobieranej od mieszkańców opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi

88 299
323,30

zł wydał w zeszłym roku budżet Lublina na system gospodarowania odpadami komunalnymi, w tym odbiór i zagospodarowanie odpadów, utrzymanie punktu zbiórki oraz edukację ekologiczną

DOMINIK SMAGA



Sztukmistrz

Próbujemy cofnąć się w czasie. Z pomocą żyjących ludzi, kostiumów i rekwizytów przenieść się w tamten czas. Jedni sądzą, że to Ludzie sprzed wieków wyglądali zupełnie inaczej – **ROZMOWA** z Tomaszem W



Waldemar Sulisz

• Korzenie rodzinne?

– Po dziadkach i babciach są to okolice dzisiejszej Białorusi. Rodzice po wojnie znaleźli się na Roztoczu. Ojciec przez lata pracował w zarządzie Lasów Państwowych w Zwierzyńcu. Zaczęłam się rodzić w Zwierzyńcu, skończyłam w Zamościu. To była pierwsza podróż w moim życiu.

• Edukacja?

– Szkoła podstawowa w Lublinie, średnia w Lublinie, studia filozoficzne w Lublinie. W trakcie studiów zacząłem zajmować się grafiką. I tak już zostało z poligrafią i grafiką. Żeby oczy odpoczęły od komputera zacząłem zajmować się fotografią wielkoformatową.

• Nauczyciele?

– Współpracowałem z Piotrem Maciukiem i Lucjanem Demidowskim, którzy dostarczali mi materiały fotograficzne potrzebne do reklamy. Zapytałem Piotra jak się robi zdjęcia. Powiedział, że to nie jest wcale trudne. Ja na to, że chcę robić na slajdzie. Zastanawiając się jaki aparat kupić pojechałem do Lucjana Demidowskiego, który wyjął Sinara i powiedział: kup taki aparat, ma dużą matówkę i wszystko ładnie widać. Stwierdziłem, że jak wszystko ładnie widać, to rzeczywiście dobry i kupiłem „Sinara”. Po trzech latach fotografowana Sinarem kupiłem pierwszy cyfrowy aparat.

• Pierwsze kadry Sinarem?

– O ile się nie mylę, to Gardzienice. Widoki z rzeką

i mostami w zaroślach. Potem przyszła kolej na lubelskie zabudowania, im bardziej zniszczone tym lepsze.

• Skąd pomysł na szlachetne techniki fotograficzne: mokry kolodion, gumę dwuchromianową i odbitki srebrne i niezwykle ateliera fotograficzne na Starym Mieście?

– Szlachetne techniki fotograficzne mają swoje plusy i minusy. Plus to niezwykle obraz na matówce i fakt, że nie wymaga to takiego usprzętowania. Wystarczy dwa obiektywy nie z miliony złotych i człowiek jest w stanie zrobić to, co mu się podoba. Minus jest taki, że materiały są bardzo drogie.

Klisza 8x10 cali kosztuje około stu złotych.

I niestety: jest to jeden egzemplarz fotografii.

W dodatku zrobienie kolodionu daje efekt Polaroida i obraz gotowy do oglądu. Szybko jako gotowy obraz nie jest potrzebna autorowi na własność. Nie można zgromadzić 500 płyt szklanych. Atelier na Starym Mieście wzięło się z tego, że wiele scen do fotografii tam powstało.

• Pamiętam, że w tym bardzo malowniczym atelier znajdowały się poza płytami stylowe mebelki, suknie, kapelusze, buty i przedziwne rekwizyty.

– To się wiąże jedno z drugim. W pewnym momencie prowadzone wspólnie z Pa-

trycją Atelier zaczęło realizować większe projekty. Doszliśmy do wniosku, że z pomocą kolodionu można odtwarzać pewnie sceny z przeszłości, gdy nie zachowały się one na oryginalnych fotografiach.

• Pierwszy taki projekt?

– Zdarzył się w Maleńcu, gdzie znajduje się huta z połowy XVIII wieku, która dziś jest już muzeum. Zrobiliśmy tam projekt polegający na odtworzeniu pracy tej huty. Patrycja dobrała stroje pracownikom, w tej roli wystąpili nasi znajomi. Kiedy płyty się wysuszyły, leżąc w kuwetach przed fabryką przyjechała jakaś wycieczka. Ktoś zapytał skąd my mamy takie stare zdjęcia, dlaczego one nie są oprawione, tylko tu leżą, poszli nawet z takim pytaniem do dyrektora tworzącego się wówczas muzeum, który dla żarty powiedział, że próbujemy odnowić zabytkowe fotografie, co wycieczkowiczów uspokoiło. Doszliśmy do wniosku, że jeżeli fizyczne podłoże dagerotypu tak uwiarygadnia sfotografowaną historię, treść przedstawiona na szkle staje się realną rzeczywistością,

możemy to wykorzystać do projektów, które będą odtwarzały rzeczywistość, której nie ma.

• Kolejny projekt?

– Historyczne zdjęcia Sławkowa. To miasto z drewnianą zabudową, która była wielokrotnie niszczona i praktycznie do naszych czasów nie przetrwała, zo-

stały zaledwie dwa budynki. Dostaliśmy zapytanie, czy mimo tego byłibyśmy w stanie wykonać historyczne zdjęcia na rocznicowe obchody. Pojechaliśmy na miejsce, znaleźliśmy te dwa budynki, kawałek klimatycznej ulicy, ucharakteryzowaliśmy ludzi, udało się tak dobrać tło zdjęć, że wyglądało jak fragmenty starej zabudowy, nowy bruk schowaliśmy pod rozrzuconym sianem. Powstało 12 fotografii historycznego Sławkowa. Kiedy władze Sławkowa zobaczyły rezultat, uznały, że są to najbardziej „prawdziwe” fotografie starego Sławkowa.

• Dlaczego zamieniłeś Atelier na campera?

– Znajdowało się w centrum Starego Miasta, z powodu rozlicznych imprez, wjazd pod atelier dużym samochodem był coraz bardziej utrudniony, kupiliśmy campera, w którym została zrobiona pracownia, która z czasem pozwoliła na swobodę miejsc, w których robimy zdjęcia. W zasadzie możemy te płyty robić dziś wszędzie.

• Na przykład?

– W Mielcu, gdzie trzy lata temu robiliśmy zdjęcia historyczne dla tamtejszego Muzeum Fotografii. Zachowała się tam zabytkowa architektura, rozrzucona po mieście, dzięki mobilnej pracowni mogliśmy przygotować wystawę. Takich miast trochę już zrobiliśmy. Udało nam się także pojechać do Szkocji, gdzie zrobiliśmy trochę fotografii ulicznych oraz trochę pejzaży na szkle. Jeste-

śmy w drodze już siedem lat. Część zdjęć została sprzedana, część wisi na wystawach.

• Płyty szklane fascynują. W Dębicy, gdzie spędziłem młodość, odkryto na strychu 1200 płyt miejscowej fotografii Stefani Gurdowej. Na kliszach objawiał się zaginiony świat, ludzie z portretów dostali drugie życie. Dorosli i dzieci, mężczyźni i kobiety w historycznych strojach, ortodoksyjny Żyd, atleta spoglądają w obiektyw...

– Jest w tym dużo tajemnicy. My próbujemy cofnąć się w czasie. Z pomocą żyjących ludzi, kostiumów i rekwizytów przenieść się w tamten czas. Jedni sądzą, że to piękne miraż, inni, że to „oszustwo”. Dużo radość sprawia nam dobieranie „fizyczności” portretowanych osób do tematyki zdjęć. Ludzie sprzed wieków wyglądali zupełnie inaczej.

• W pięknej i mądrej książce „Dno oka” mówi się, że obraz najpierw zapisuje się na dnie oka, dopiero potem na kliszy.

– W dzisiejszym świecie w ciągu minuty powstaje miliard nowych zdjęć cyfrowych. Bardzo często robimy zdjęcia i już ich nie oglądamy.

Bardzo mało ludzi drukuje elektroniczne zdjęcia i potem je ogląda. Fotografia analogowa czy ambrotypowa skutkuje materialnym

obrazem. A potem impresją, estetycznym odbiorem.

Stąd robimy zdjęcie wtedy, gdy obraz przed aparatem nas satysfakcjonuje. To jest ten obraz, który chcielibyśmy powiesić na ścianie i patrzeć na niego pijąc kawę. Z tej perspektywy nasz obraz zapisuje się także w sercu. A wracając do dzisiejszej fotografii. Młodzi ludzie, którzy obserwują, jak pracuję z aparatem na płyty nie mogą zrozumieć, dlaczego obraz na matówce jest do góry nogami, skoro tam z przodu przed obiektywem nie jest. Co ciekawe, małe dzieci nie mają z tym problemu. Patrzą, i trzeba im powiedzieć: patrz, te domy są do góry nogami.

• Mammy fotografie cyfrową, miliony zdjęć z komórek, a tu wraca moda na fotografię analogową, furorę robią aparaty typu „Polaroid”, kiedy po zrobieniu zdjęcia wyskakuje kartonik, wywołuje się dwie-trzy minuty i mamy gotową odbitkę na papierze fotograficznym. Znak czasu?

– Był taki rok, że zrobiłem 400 ambrotypów. Znajomy stwierdził, że muszę mieć podwyższony poziom metali ciężkich w organizmie. Zwolniłem. Robię rzadziej.

Z czasem człowiek uczy się, że nie warto pewnych rzeczy robić, jeśli ma z tego wyjść byle co.

z kolodionu

piękne miraż, inni, że to „oszustwo”. Dużo radość sprawia nam dobieranie „fizyczności” portretowanych osób do tematyki zdjęć. ójcickim „Sweetkiem”, grafikiem, mistrzem szlachetnych technik fotograficznych



Jeśli już chcę coś robić, to musi to być dla mnie ważne. Wtedy to, czy przygotowania do zdjęcia trwają tydzień czy dwa i trzeba pojechać na temat kilka razy – wtedy nie ma znaczenia. Fotografia potrzebuje uważności i spokoju.

• **Zdjęcie, nad którym pracę wspominasz do dziś?**

– Zdjęcie zrobione w domu Adama Mickiewicza na Białorusi. Dołączyliśmy zgodę na wejście z dużą kamerą do pokoju, gdzie przy biurku Mickiewicz pisał „Pana Tadeusza”. Leżą jeszcze pióra z jego czasów. Świeciło mocne słońce, przez krzewy rosnące przy oknie do pokoju przebiła się łagodna światłość. Zrobiłem szybko, od razu ją poczerńiliśmy, powtórzyłem zdjęcie. I teraz jest tak. Generalnie nic nie ma na tym zdjęciu. Ale nigdy go nie powtórzę. Zostało piękne, świetliste miejsce na ambrotypie.

• **Czy taka fotografia potrzebuje miłości?**

– Być może to za duże słowo. Na pewno potrzebuje czasu, uważności i pewnego typu przyjaźni z tematem.

• **Plany?**

– Próbowaliśmy do końca domknąć projekt w Orońsku, który się rozrasta i rozrasta. Jeszcze dwa lata pracy.

• **Marzenia?**

– Spokój. Chciałbym, żeby było spokojnie.

TOMASZ „SWEETEK” WÓJCICKI

Urodził się w 1968 roku w Zamościu, skończył filozofię, od wielu lat pracuje jako grafik produkując opakowania. Fotografuje od 2010 roku, głównie kamerami wielkoformatowymi 10×12 cali, 18×24 cm, 4×5 cala oraz średnim formatem. Ulubioną techniką jest mokry kolodion. Ulubione odbitki to gumy dwuchromianowa oraz odbitki srebrne.

Jest autorem trzech albumów oraz wielu wystaw indywidualnych. Zrealizował cztery duże projekty fotograficzne dotyczące fotografii czarno-białej opartej na technologii z końca XIX wieku. Od 2016 roku posiada mobilne studio fotograficzne co daje możliwość używania technik szlachetnych w każdym miejscu. W ciągu ostatnich 4 lat odwiedził 21 krajów, wiele miejsc w których historia i kultura na przestrzeni wieków odbiła swoje piętno. Malarstwo, rzeźba, fotografia to najbardziej wartościowy dorobek cywilizacji stworzony przez ostatnie wieki.



FOT. TOMASZ WÓJCICKI

MOKRY KOLODION

Technikę mokrego kolodionu wynalazł Frederic Scott Archer w 1851 roku. Miał ona zastąpić znacznie bardziej skomplikowaną dagerotypię. Pozwalała ona na wykonywanie fotografii w czasie krótszym niż w dagerotypii i talbotypii, i pozwalała na uzyskanie negatywu szklanego o bardzo dużej ostrości, który można było łatwo powielać. Stała się techniką dominującą aż do lat 80-tych XIX wieku, do momentu wynalezienia suchej płyty żelatynowej. Technika mokrego kolodionu ma dwa warianty: negatywowy i pozytywow (tzw. ambrotypia). W pierwszej otrzymujemy obraz negatywowy na przezroczystym szkle, który możemy kopiować na papierze światłoczułym. W drugiej odmianie, czyli ambrotypii, otrzymujemy obraz pozytywow na podłożu szklanym przezroczystym i nieprzezroczystym (najlepiej czarnym). Należy pamiętać, że odwrócony obraz na podłożu nieprzezroczystym jest odwrócony. W przypadku stosowania przezroczystego podłoża musimy podłożyć pod szklaną płytkę czarny papier lub zalakierować ją na czarno od spodu. Jako podłoża używano powszechnie w XIX wieku poczerńionej, żelaznej blaszki – wtedy uzyskiwano tzw. ferrotyp. Charakterystyczną cechą mokrego kolodionu jest to, że cały proces należy wykonać w ciągu 15-20 minut, gdy warstwa kolodionu pokrywającego płytkę jest jeszcze mokra, gdyż po tym czasie zasycha i dalsza jej obróbka chemiczna nie jest możliwa (ZA: KLASYCZNETECHNIKIFOTOGRAFICZNE.BLOGSPOT.COM)

Chcemy zrobić coś, co potrafi i w oparciu o muzykę, która n

Nie chodzi o to, żeby zadeklarować, że mamy coś nowego do powiedzenia, ale może mamy muzykę, która się po prostu spodoba. Można zrobić muzykę, w której ktoś dostrzeże coś fajnego, nawet jeśli to jest nurt jednoznacznie kojarzony z zamierzchłymi czasami lubelskiego zespołu heavymetalowego Tyrada

Krzysztof Kurasiewicz

• Tyrada to zespół dwóch braci-gitarzystów, którzy grają klasyczny metal?

– To zespół dwóch braci. Nie jest to zbieżność nazwisk.

• Fani takiej muzyki otrzymali w tym roku już dwa duże ciosy. Najpierw zmarł gitarzysta Andrzej Nowak, a potem wokalista Roman Kostrzewski...

– To zdecydowanie nie jest dobry początek roku dla fanów metalu. To były dwie legendy, wychowałem się na ich muzyce.

• A propos wychowania, w jednym z wywiadów dziękowałeś swoim rodzicom, że zaszczepili u ciebie miłość do takiej, a nie innej muzyki. To oni powiedzieli ci: Synu, to jest Iron Maiden, to Metallica, a disco polo nie słuchamy?

– Po części jest tak, jak mówisz, bo w mojej rodzinie disco polo nie było.

Rodzice bardziej kierowali się w stronę muzyki klasycznej i jazzu. Muzyka rockowa i metalowa może trochę mniej funkcjonowała.

To ludzie, którzy sprawili, że już na starcie miałem jaśniejszy obraz sytuacji, że to jest disco polo, to jest muzyka mainstreamowa i to mnie nie dotyczy. Są inne drogi, które są ciekawsze muzycznie. W tym sensie mogę powiedzieć, że zaszczepili we mnie taką myśl muzyczną – w jakim kierunku warto podążać, a w jakim nie warto.

• Zabierał was na koncerty i pokazywali wam, że jest taka albo taka muzyka, dając wam też pole do wyboru?

– Tak. Moja mama jest profesjonalnym muzykiem, kiedyś grała na skrzypcach w Orkiestrze Symfonicznej im. Karola Namysłowskiego w Zamościu. Dlatego mieliśmy okazję uczestniczyć w koncertach orkiestry symfonicznej. Ja też, jako dzieciak w podstawówce, uczestniczyłem w koncertach, grając na flecie prostym. Rodzice mieli wpływ na moje życie muzyczne. Ja akurat wykonywałem muzykę klasyczną. Pamiętam, że mieliśmy okazję wystąpić z orkiestrą razem ze starszym bratem, nie tym z Tyrady. Graliśmy koncert A-Moll Vivaldiego, to było dla mnie spore przeżycie, miałem wtedy 9 lat.

• Skąd w takim razie wzięła się miłość do „archaicznego” metalu? Ty lat 70. czy 80. pamiętać nie możesz.

– Żeby w ogóle wejść w jakiś gatunek muzyczny – mam tutaj na myśli aktywność wykonawczą, twórczą – to trzeba się przybliżyć do jego korzeni. Tak było w moim przypadku z metalem. Moje zainteresowanie tą muzyką zaczęło się od tych korzeni. Styczeń z tą muzyką miałem już w czasach szkoły podstawowej, ale takie zainteresowanie, do tego stopnia, żeby wziąć instrument i grać taką muzykę, to był wiek gimnazjalny.

Zacząłem od Black Sabbath, Deep Purple, Iron Maiden, Judas Priest... To przemówiło do mnie do takiego stopnia – ta estetyka wczesnego, ortodoksyjnego metalu – że do tej pory z tego nie wyszedłem. Nie mówię, że nie słucham nowszych dokonań, nurtów, zespołów, ale w tych początkach jest tyle inspirującej treści muzycznej, że to, co działo się później, zdawało się być już nieco wtórne.

To, co było na początku, było dla mnie najbardziej frapujące i było zbieżne z moim poczuciem estetyki. W muzyce klasycznej, o której rozmawialiśmy, bez wątpienia bardziej chodzi o muzykę niż o wizerunek. Klimat związany z tym, co się dzieje wokół muzyki też jest istotny, ale muzyka jest dla mnie zawsze na pierwszym miejscu. Na początku lat 70. – mówimy tutaj o Black Sabbath – czy nieco później, w latach 80. – to jest, między innymi, thrash metal, czyli Metallica, Megadeth, a w Polsce Kat – w twórczości tych zespołów było zdecydowanie dużo innowacyjnych, inspirujących rozwiązań muzycznych, które zainspirowały mnie do tworzenia muzyki.

Mam takie wrażenie, że to, co się działo potem – w latach 90. i na początku lat 2000 aż do dzisiaj – jest mniej nowatorskie. Można powiedzieć, że wszystko już było, teraz jest tylko przerabianie na inne sposoby, grane w innym brzmieniu i coraz mniej już jest muzyki w muzyce – są tylko coraz to nowe pomysły na inną tematykę, inne teksty, inny image, inny przekaz...

To co najważniejsze było w metalu, to dla mnie są lata 70. i 80.

• Obecnie grasz w zespole Tyrada. Czy wcześniej robiłeś już coś takiego „na poważnie”?

– Jest to pierwszy zespół, w którym miałem okazję nagrać płytę i zająć się tym na poważnie, czyli skomponować jakiś materiał i doprowadzić do produkcji



płyty. Wcześniej oczywiście była nauka gry, gra dla przyjemności, pasji, ale żadnych temu podobnych projektów nie było.

• Kim są muzycy z zespołu Tyrada?

– Karol Koter na wokalu, Krystian Krzewiński na perkusji, Krystian Kwas na basie i przy okazji wspomnę, że Łukasz Kosnowicz, który grał z nami i współtworzył pierwszą oraz drugą płytę, zdecydował o odejściu z zespołu. W tym momencie jesteśmy we czterech.

Krystian Krzewiński to weteran sceny lubelskiej, chyba najbardziej znany z zespołu Highlow. To jest człowiek, który już siedział w tym klimacie, miał przetarte szlaki i jest doświadczonym muzykiem. Jego inspiracje też są zakorzenione w tym „ortodoksyjnym” metalu. Byliśmy z tego samego świata i było nam dosyć łatwo skoordynować to, co chcemy osiągnąć. Nie było kwestii spornych, kompromisów, wszystko szło równolegle.

Karol Koter też jest weteranem tej sceny, wcześniej usłyszeć go można było, między innymi w zespole Cauter.

W Puławach też udzielał się w kilku projektach, między innymi w zespole Pan Krok. W Tyradzie, oprócz śpiewania, odpowiada również za teksty.

Na basie gra z nami Krystian Kwas. To z nim najbardziej kojarzą mi się początki Tyrady, bo jako pierwszy dołączył do składu. Pierwsze próby graliśmy w mieszkaniu, które wynajmowałem w Lublinie. Ale przeznaczenie lokalu nie stanowiło problemu, by czuć się w nim jak na scenie. Pewnego razu zapukała do nas policja, bo było bardzo głośno. Stwierdziliśmy wtedy, że jednak musimy pomyśleć o salce prób.

W ogóle, jeśli chodzi o nasz zespół, to łatwo nam przyszło zrealizowanie materiału autorskiego. Przede wszystkim dlatego, że w składzie są wspaniali i nieprzypadkowi ludzie, z którymi tworzenie i nagrywanie muzyki to naprawdę przyjemność. Nie mieliśmy wielkich dylematów, co chcemy robić, w którą stronę podążać...

• Czyli jesteście ludźmi, którzy mają podobne albo takie same

zainteresowania muzyczne, mieli wspólny cel i są tego efekty w postaci płyt.

– Dokładnie tak.

• Mówiłeś o przesycie tym, co obecnie jest w metalu. Skoro pojawia się nowy zespół, który chce grać muzykę na bazie tego, co już kiedyś było, to co w tej muzyce może być nowe albo pokazane w innym świetle, żeby przekonać do siebie słuchaczy?

– Może właśnie nic nie musi być w tym na siłę nowego. Nie jestem przeciwko eksperymentom muzycznym, ale to, w jaki sposób metal ewoluował pod koniec lat 90., ile kierunków powstało i jak szerokie spektrum osiągnął ten gatunek, nie spowodowało, że byłem tym zafascynowany. To szerokie spektrum nie zawsze było uargumentowane muzycznie – tam często był image, czasami były to eksperymenty na zasadzie: „sztuka dla sztuki”. Ja mam dystans do coraz to nowszych eksperymentów związanych z muzyką metalową.

Uważam, że niekoniecznie musi być tak, że skoro

Tyrada (od lewej): * Krystian Kwas – bas * Mateusz Kosnowicz – gitara * Karol Koter – wokal * Krystian Krzewiński – perkusja

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

powstaje nowy zespół, to musi mieć coś nowego do zaproponowania. Nawet przez myśl mi nie przeszło, żeby z takim nastawieniem tworzyć Tyradę. Wręcz przeciwnie. Wierząc w to, że to, co było najlepsze w metalu, działo się w latach 70., 80. i 90., miałem założenie takie, żeby inspirować się tym, co powstawało wtedy i próbować zrobić coś na miarę tamtych czasów najlepiej jak potrafię. Nie chodzi mi o składanie deklaracji, że mamy coś nowego do powiedzenia, ale może mamy muzykę, która się po prostu spodoba. Pytanie, czy tworząc nowy zespół, zawsze trzeba spodziewać się czegoś świeżego, czy jednak można zrobić muzykę, w której ktoś dostrzeże coś fajnego, nawet jeśli to jest nurt jednoznacz-

fimy najlepiej nam się podoba

o. Pytanie, czy chodzi o to, że trzeba stworzyć coś świeżego, czy
zasami – **ROZMOWA** z Mateuszem Kosnowiczem, gitarzystą



o tym, żeby na nowej płycie zagrać zupełnie inaczej.

• Kiedy słuchałem waszego singla „Wyrok”, który niedawno wypuściliście, to pojawiły się dwa skojarzenia. Pierwsze to ballady zespołu Kat, a drugie, pod względem tekstu oraz konstrukcji utworu – tego, że nie ma tam powtarzającego się refrenu – to Hunter. Widziałem komentarze, że nie jestem odosobniony w takich wnioskach. To były dla was wyznaczniki?

– Teraz weszliśmy w samo sedno, jeśli chodzi o inspiracje. W ogóle jestem zaskoczony, że ludzie to sami z siebie dostrzegają. Słuchają nas i mówią – Kat. To jest akurat zespół, który na mnie wywarł największe wrażenie. Nawet w takich sytuacjach, kiedy ktoś spotyka się z naszą muzyką po raz pierwszy, to rzeczywiście ludzie niejednokrotnie wskazywali na skojarzenia z Katem. Jeśli chodzi o skojarzenia wokalne z Hunterem, to nagrywając ten materiał, z tego co wiem, Karol nie kierował się tym zespołem. A przynajmniej nie robił tego świadomie. On oczywiście funkcjonuje w naszej świadomości jako uznana grupa, ale nie jest czymś, czym byśmy się najbardziej inspirowali. Jest to miłe w takim względzie, że Huntera uważam za zespół muzycznie spójny z moim poczuciem estetyki i zdecydowanie godny uwagi.

• Jak ważne dla was jest to, że wasze teksty są w języku polskim?

– Żyjemy w Polsce i jeśli chodzi o możliwość grania zespołów takich jak my, które początkują, to te możliwości skupiają się przede wszystkim wokół najbliższego regionu, czyli województwa, potem kraju, a gdzieś tam dopiero dalej jest w ogóle temat do rozważenia, czy jest sens jechać za granicę. Ale to nie tak, że brakowało nam ambicji, żeby pojechać w trasę po Europie. To jest ukłon w kierunku polskiego słuchacza. Złazszcza, że słuchacze takiej estetyki metalu, którą my prezentujemy, to są niejednokrotnie starsi ludzie i miło by było, żeby oni też mogli mieć możliwość łatwego przyswojenia warstwy lirycznej. Polska scena w latach 80. – nie chcę powiedzieć, że uboga, chociaż w porównaniu do dzisiejszych czasów to tak wyglądało – nie była tak bogata jak scena anglojęzyczna. Nam jest miło robić coś w języku rodzimym, dla ludzi, którzy też mają takie oczekiwania. Oni chcą posłuchać polskiego metalu.

nie kojarzony z zamierzchłymi już czasami.

• Czyli kierujesz się trochę zasadą: „lubimy słuchać to, co już znamy”. Bieriecie to, co już było i robicie to w taki sposób, żeby dobrze się tego słuchało.

– Tak. A propos tej zasady – przyznaję, że jestem może mniej zaznajomiony z tym, co się działo po 2000 roku w metalu, bo trochę mniej tej muzyki słuchałem. Ale nie mogę też powiedzieć, że jej nie znam w ogóle. Na tym to polega, że gramy to, co lubimy. Wychodzę z założenia, że chcemy zrobić coś, co potrafimy najlepiej i w oparciu o muzykę, która nam samym się podoba.

• Robicie wszystko własnym sumptem?

– Tak. Z wykształcenia i z zawodu jestem realizatorem dźwięku. Produkcja płyty własnym sumptem była naturalnie zbieżna z tym, że były takie możliwości. Oprawa graficzna, w stosunku do brzmienia, miała dla nas mniejszy priorytet. Nie rozwodziliśmy się nad nią szczególnie...

• Ale progres widać gołym okiem. Okładka pierwszej

płyty „Adaryt” była całkiem czarna, a na zapowiadającym albumie „Opium”, który wyjdzie 15 maja, pojawiła się już autorska grafika.

– Dokładnie. Okładkę zaprojektowała dla nas Aleksandra Pietrzak, bardzo zdolna artystka. Powstała ona w oparciu o obraz, który sama namalowała. W tej przestrzeni się sporo zmieniło. Postanowiliśmy zrobić jednak coś więcej niż takie podstawowe minimum. Tutaj powstał obraz namalowany specjalnie na potrzeby naszej płyty. A to, co on przedstawia, jest autorskim pomysłem Karola.

Jeśli chodzi o warstwę muzyczną, to myślę, że od debiutu się wiele nie zmieniło. Inspiracje są te same, choć z pewnością każdy z nas odkrywa coraz to nowe albumy zespołów, które były dla nas być może mniej znane. Po prostu siłą rzeczy czas też robi swoje. Mieliliśmy okazję zmienić nieco warsztat muzyczny, umiejętności wykonawcze. To wszystko odnosi się do tego samego założenia, jakie przyświecało nam na początku. Nie było decyzji

Miłe spotkanie

NA PLANIE Kilkanaście lat temu aktorka jako Alutka podbiła serca wielu osób i zdobyła dużą popularność. To było dla niej niezwykle miłe doświadczenie i również dziś nie kryje satysfakcji z tego, że jej bohaterka z „Rodziny zastępczej” tak zapadła widzom w pamięci. Zdaniem Joanny Trzepiecińskiej ten serial śmiało można nazwać kultowym, bo ogląda go już kolejne pokolenie, a on nadal – między innymi dzięki świetnemu scenariuszowi – nie traci na aktualności



Joanna Trzepiecińska przyznaje, że są takie role, które zostają z odtwórcami przez całe życie. W jej przypadku tak jest właśnie z Alutką z „Rodziny zastępczej”.

Wiele osób nadal pamięta tę postać i mimo że nie są już nagrywane nowe odcinki tej popularnej produkcji, to nadal zdarza się, że ktoś przez pomyłkę zwróci się do Joanny Trzepiecińskiej, używając właśnie imienia jej serialowej bohaterki.

– Na ogół w mediach społecznościowych zdarza się, że ktoś chcąc mi zrobić przyjemność, mówi: o, nasza pani Alutka, o, jakże miło widzieć panią Alutkę. I to jest dla mnie też miłe spotkanie, dlatego że ja lubiłam ten serial, lubiłam tę rolę, lubiłam tę ekipę, z którą tam pracowałam. I to jest rola, która przyniosła mi wielką sympatię ze strony publiczności, tak że traktuję to zawsze jako komplement – mówi agencji Newseria Lifestyle Joanna Trzepiecińska.

Aktorka przyznaje, że po latach z dużym sentymentem ogląda „Rodzinę zastępczą”. Patrząc na ten serial z perspektywy czasu i z dużym dystansem, docenia mocne strony scenariusza i dobrą grę aktorską. Jej zdaniem to ponadczasowa produkcja i co warte zauważenia – w

l to jest rola, która przyniosła mi wielką sympatię ze strony publiczności, tak że traktuję to zawsze jako komplement – mówi Joanna Trzepiecińska o swojej roli w serialu „Rodzina zastępcza”

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

pokaz. I wydaje mi się, że to był polski serial pisany z dużym talentem, bo to przecież nie był żaden format, to był serial pisany przez polskich twórców. I dzięki temu są tam atrakcyjne role do zagrania, bo przecież w końcu nie tylko moja rola była atrakcyjna, ale każdy tam miał coś fajnego do zagrania.

Joannę Trzepiecińską można teraz oglądać w nowym show TVN-u „Mask Singer”. Aktorka jest jednym z jurorów-detektywów, którzy muszą odgadnąć, kto kryje się pod maską i oryginalnym przebraniem. Obecnie gra też w wielu spektaklach.

– Nieustająco i bardzo serdecznie zapraszam do Teatru Polskiego. Gram tam i w Wyspiańskim, i w Cechowie, i w Tuwimie, tak że do wyboru, do koloru – mówi aktorka.

Joanna Trzepiecińska jest wszechstronną artystką. Ma na swoim koncie role w wielu filmach, serialach i sztukach teatralnych. Zachwycała m. in. w takich produkcjach jak: „Nad rzeką, której nie ma”, „Sztuka kochania” czy „Papierowe małżeństwo”. Doskonale sprawdza się również w dubbingach. Podkładała chociażby głos Dory w filmie „Gdzie jest Nemo?”.

NEWSERIA LIFESTYLE



TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): **PIĄTEK:** Koncert: Richard Bona feat. Anna Maria Jopek – 18.00, 21.00
SOBOTA: The Met Live in

HD: Turandot – 18.55 **NIEDZIELA:** Bajkowa niedziela – 17.00

TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): **PIĄTEK SOBOTA:** Prawda – 19.00 **NIEDZIELA:** Prawda – 17.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): **SOBOTA:** Muminki – 16.00 **NIEDZIELA:** Muminki – 12.00

TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): **PIĄTEK SOBOTA:** Księżniczka Czardasza – 18.00

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): **PIĄTEK:** Najpiękniejszy wschód... pamięć fotograficzna – 19.00 **SOBOTA:** Koncert: 100nka + Antoni „Ziut” Gralak – 20.00 **NIEDZIELA:** Najpiękniejszy wschód... pamięć fotograficzna – 19.00

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): **PIĄTEK:** Koncert: Gregorian Grace – 19.00 **NIEDZIELA:** Niedzielny Poranek Muzyczny- 11.00



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): **PIĄTEK SOBOTA** **NIEDZIELA:** Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D dubbing – 10.30, 11.30,

12.10, 13.20, 14.50, 16.10, 17.40, 19.00; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D** napisy – 11.10, 14.20, 15.20, 17.10, 18.10, 20.00, 21.00, 21.50, 22.20; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 3D dubbing** – 13.50, 16.40; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 3D napisy** – 19.30; **Downton Abbey: Nowa Epoka** – 13.00, 18.00, 20.40; **F_cking Bronholm** – 16.20, 20.30; **Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D dubbing** – 18.30; **Igrzyska zwierzaków** – 10.10, 12.00, 14.00, 16.00; **Nawet myszy idą do nieba** – 10.00; **Sonic 2: Szybki jak błyskawica dubbing** – 10.20, 11.00, 13.40, 18.10; **To nie wypanda** – 10.40, 13.00; **Wiking** – 20.50; **Wszystko wszędzie naraz** – 21.20; **X** – 15.40

CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32): **PIĄTEK:** **Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D dubbing** – 10.30, 11.30, 14.00, 16.10, 16.50, 18.00, 19.40; **oktor Strange w multiwersum obłędu 2D napisy** – 11.10, 13.20, 14.20, 17.10, 19.00, 20.00, 20.50, 21.50; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 3D dubbing** – 12.20, 15.10; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D 4DX dubbing** – 10.00, 12.50; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D 4DX napisy** – 15.40, 18.30, 21.20; **Downton Abbey: Nowa epoka** – 13.30, 16.10, 19.00, 21.40; **F_cking Bronholm** – 14.40, 17.00, 19.10; **Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D dubbing** – 18.50; **Igrzyska zwierzaków** – 11.00, 13.00, 15.00, 17.00; **Nawet myszy idą do nieba** – 10.20; **Nieznosny ciężar wielkiego talentu** – 21.30; **Sonic 2: Szybki jak błyskawica 2D dubbing** – 11.00, 12.10, 12.20, 14.50, 17.30; **To nie wypanda** – 10.00, 10.10; **Wiking** – 20.10; **X** – 21.50 **SOBOTA:** **Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D dubbing** – 10.30, 11.30, 14.00, 16.10, 16.50, 18.00, 19.40; **oktor Strange w multiwersum obłędu 2D napisy** – 11.10, 13.20, 14.20, 17.10, 19.00, 20.00, 20.50, 21.50; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 3D dubbing** – 12.20, 15.10; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D 4DX dubbing** – 10.00, 12.50; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D 4DX napisy** – 15.40, 18.30, 21.20; **Downton Abbey: Nowa epoka** – 13.30, 16.10, 19.00, 21.40; **F_cking Bronholm** – 14.40, 17.00, 19.10; **Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D dubbing** – 18.50; **Igrzyska zwierzaków** – 11.00, 13.00, 15.00, 17.00; **Nawet myszy idą do nieba** – 10.20; **Nieznosny ciężar wielkiego talentu** – 21.30; **Sonic 2: Szybki jak błyskawica 2D dubbing** – 10.00, 11.00, 12.20, 14.50, 17.30; **To nie wypanda** – 12.30; **Wiking** – 20.10; **X** – 21.50 **NIEDZIELA:** **Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D dubbing** – 10.30, 11.30, 14.00, 16.10, 16.50, 18.00, 19.40; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D napisy** – 11.10, 13.20, 14.20, 17.10, 19.00, 20.00, 20.50, 21.50; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 3D dubbing** – 12.20, 15.10; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D 4DX dubbing** – 10.00; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D 4DX napisy** – 15.40, 18.30; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 3D 4DX dubbing** – 12.50; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 3D 4DX napisy** – 21.20; **Downton Abbey: Nowa epoka** – 13.30, 16.10, 19.00, 21.40; **F_cking Bronholm** – 14.40, 17.00, 19.10; **Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D dubbing** – 18.50; **Igrzyska zwierzaków** – 11.00, 13.00, 15.00, 17.00; **Nawet myszy idą do nieba** – 10.20; **Nieznosny ciężar wielkiego talentu** – 21.30; **Sonic 2: Szybki jak błyskawica 2D dubbing** – 10.00, 11.00, 12.20, 14.50, 17.30; **To nie wypanda** – 12.30; **Wiking** – 20.10; **X** – 21.50 **MULTIKINO** (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): **PIĄTEK:** **Batman** – 12.10; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D dubbing** – 10.30, 12.25, 15.20, 18.15; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D napisy** – 11.30, 14.25, 15.45, 17.20, 18.40, 20.15, 21.10; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 3D dubbing** – 13.25, 16.20; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 3D napisy** – 19.15;

Downton Abbey: Nowa epoka – 13.00, 17.50, 20.35; **Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D dubbing** – 10.00, 14.45; **Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D napisy** – 20.25; **F_cking Bronholm** – 15.45, 18.05, 21.00; **Igrzyska zwierzaków** – 10.15, 10.30, 13.05, 15.15, 17.30; **Nawet myszy idą do nieba** – 10.00; **Sonic 2: Szybki jak błyskawica dubbing** – 10.15, 11.50, 12.45, 15.30, 18.15; **Wiking** –19.40; **X** – 21.25 **SOBOTA** **NIEDZIELA:** **Batman** – 12.10; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D dubbing** – 10.30, 12.25, 15.20, 18.15; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D napisy** – 11.30, 14.25, 15.45, 17.20, 18.40, 20.15, 21.10; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 3D dubbing** – 13.25, 16.20; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 3D napisy** – 19.15; **Downton Abbey: Nowa epoka** – 13.00, 17.50, 20.35; **Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D dubbing** – 10.00, 14.45; **Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D napisy** – 20.25; **F_cking Bronholm** – 15.45, 18.05, 21.00; **Igrzyska zwierzaków** – 10.15, 13.05, 15.15, 17.30; **Nasze magiczne Encanto** – 10.10; **Nawet myszy idą do nieba** – 10.00; **Poranki: Bing** – 10.00; **Sonic 2: Szybki jak błyskawica dubbing** – 10.15, 11.50, 12.45, 15.30, 18.15; **Wiking** –19.40; **X** – 21.25 **KINO BAJKA** (ul. Radziszewskiego 8): **PIĄTEK:** **Igrzyska zwierzaków** – 09.00, 16.00; **Nawet myszy idą do nieba** – 09.30; **Za duży na bajki** – 11.15; **F_cking Bronholm** – 14.00, 20.30; **Downton Abbey: Nowa epoka** – 15.15, 18.00, 20.00; **Trzy piętra** – 17.45 **SOBOTA** **NIEDZIELA:** **Igrzyska zwierzaków** – 09.00, 16.00; **Nawet myszy idą do nieba** – 09.30; **Za duży na bajki** – 11.15; **F_cking Bronholm** – 14.00, 20.30; **Downton Abbey: Nowa epoka** – 15.15, 18.00, 20.00; **Trzy piętra** – 17.45 **CENTRUM KULTURY** (ul. Peowiaków 12): **PIĄTEK:** **Wiking** – 18.00; **Memoria** – 20.30 **SOBOTA:** **Memoria** – 18.00; **Wiking** – 20.30 **NIEDZIELA:** **199 małych bohaterów** – 13.00; **Wiking** – 17.00; **Nieustające wakacje** – 19.30

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): **PIĄTEK:** **Scena w Budowie: Oni** – 18.00 **SOBOTA:** **Scena w Bodowie: The Square** – 18.00 **NIEDZIELA:** **Scena w budowie: Mistrz** – 16.00; **Scena w Budowie: Dom, który zbudował Jack** – 19.00 **PUŁAWY SYBILLA** (ul. Partyzantów 6): **PIĄTEK:** **Doktor Strange w multiwersum obłędu dubbing** – 15.00, 17.30; **Doktor Strange w multiwersum obłędu napisy** – 20.00; **Sonic 2: Szybki jak błyskawica** – 12.45 **SOBOTA:** **Córka** – 10.00; **Doktor Strange w multiwersum obłędu dubbing** – 15.00, 17.30; **Doktor Strange w multiwersum obłędu napisy** – 20.00; **Sonic 2: Szybki jak błyskawica** – 12.45 **NIEDZIELA:** **Doktor Strange w multiwersum obłędu dubbing** – 15.00, 17.30; **Doktor Strange w multiwersum obłędu napisy** – 20.00; **Sonic 2: Szybki jak błyskawica** – 12.45 **BIAŁA PODŁASKA –MERKURY** (ul. Brzeska 43): **PIĄTEK:** **Doktor Strange w multiwersum obłędu dubbing** – 17.30; **Doktor Strange w multiwersum obłędu napisy** – 20.00; **Sonic 2: Szybki jak błyskawica** – 15.15 **SOBOTA** **NIEDZIELA:** **Doktor Strange w multiwersum obłędu dubbing** – 16.00, 17.30; **Doktor Strange w multiwersum obłędu napisy** – 20.00; **Sonic 2: Szybki jak błyskawica** – 12.45 **ŚWIDNIK – LOT** (al. Lotników Polskich 24): **PIĄTEK** **SOBOTA** **NIEDZIELA:** **Igrzyska zwierzaków** – 15.20; **Doktor Strange w multiwersum obłędu dubbing** – 17.15; **Doktor Strange w multiwersum obłędu napisy** – 19.45 **ZAMOŚĆ – STYLOWY** (ul. Odrodzenia 9): **PIĄTEK:** **Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D dubbing** – 17.30; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D napisy** – 19.30, 20.15; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 3D dubbing** – 14.45; **Downton Abbey: Nowa epoka** – 18.00, 20.00; **F_cking Bronholm** – 20.30; **Igrzyska zwierzaków** – 16.00; **Nawet myszy idą do nieba** – 15.45; **Rodzinną zamiana ciał** – 17.45; **Sonic 2: Szybki jak błyskawica** – 09.00, 14.30, 17.00 **SOBOTA** **NIEDZIELA:** **Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D dubbing** – 13.15, 17.30; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D napisy** – 19.30, 20.15; **Doktor Strange w multiwersum obłędu 3D dubbing** – 14.45; **Downton Abbey: Nowa epoka** – 18.00, 20.00; **F_cking Bronholm** – 15.30, 20.30; **Igrzyska zwierzaków** – 12.45, 16.00; **Nawet myszy idą do nieba** – 13.30; **Rodzinną zamiana ciał** – 17.45; **Sonic 2: Szybki jak błyskawica** – 12.00, 14.30, 17.00 **CHEŁM – ZORZA** (ul. Strażacka 2): **PIĄTEK:** **Agent specjalny: Misja Afryka** – 20.45; **F_cking Bronholm** – 18.30; **Sonic 2: Szybki jak błyskawica** – 13.30, 16.00 **SOBOTA** **NIEDZIELA:** **Agent specjalny: Misja Afryka** – 18.30; **F_cking Bronholm** – 21.00; **Sonic 2: Szybki jak błyskawica** – 13.30, 16.00 **ŁUKÓW – LOK** (ul. Wyszyńskiego 20): **PIĄTEK** **SOBOTA** **NIEDZIELA:** **Igrzyska zwierzaków** – 14.15, 16.00; **Doktor Strange w multiwersum obłędu dubbing** – 17.45; **Doktor Strange w multiwersum obłędu napisy** – 20.15 **LUBARTÓW – LEWART** (Rynek II 1): **PIĄTEK** **SOBOTA** **NIEDZIELA:** **Igrzyska zwierzaków** – 15.00; **Doktor Strange w multiwersum obłędu dubbing** – 17.00; **Doktor Strange w multiwersum obłędu napisy** – 19.30



Przeboje Roxette

MUZYKA 7 maja o godz. 19 w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego (ul. Akademicka 15) rozpocznie się koncert w hołdzie zespołowi Roxette. Na scenie pojawią się laureaci Europejskiego Festiwalu Coverów Gwiazd - Marzena Pitula, wielolet-

nia liderka zespołu Kakadu oraz Daniel Ksel, lider zespołów Baby Rock i Shapeles. Artyści zmierzą się z repertuarem legendarnego szwedzkiego zespołu Roxette. Wokalistom będzie towarzyszył band Roxanne wielokrotny laureat Festiwalu Muzyczna Kuźnia.

W repertuarze takie hity Roxette, jak „It must have been love”, „Fading like a flower” czy „Listen to your heart”. Bilety na koncert kosztują 80 i 100 zł. Wejściówki dostępne m.in. na platformie kupbilecik.pl.

DAD

100nka i Antoni „Ziut” Gralak



MUZYKA 7 maja o godzinie 20 w Wirydarzu Centrum Kultury (ul. Peowiaków 12) rozpocznie się koncert zespołu 100nka z towarzyszeniem legendarnego trębacza Antoniego Gralaka. Formacja 100nka powstała w 2004 roku. To

trio tworzone przez kontrabasistę Adama Stodolskiego, gitarzystę Tomasa Lesa oraz perkusistę Przemysława Borowieckiego. Mają w swoim dorobku pięć albumów, z roku na rok ciesząc się coraz większym uznaniem. - Prezentują nurt współczesnej europej-

skiej muzyki improwizowanej. Połączenie muzyki akustycznej z elektroniką, tradycji z nowoczesnością - podkreślają organizatorzy. W Lublinie będzie towarzyszył im jeden z najlepszych polskich trębaczy i legenda polskiego off jazzu Antoni „Ziut” Gralak. Wstęp na koncert kosztuje 30 zł. Przed koncertem, o godz. 17.30 w Centrum Kultury, będzie spotkanie autorskie z Gralakiem wokół jego autobiografii zatytułowanej „Pomiędzy”. Wydarzenie poprowadzi Piotr Metz. Na spotkanie wstęp wolny.

DAD

Człowiek z księżycą

DO ZOBACZENIA Widzowie cyklu Miasto movie w Warsztatach Kultury (ul. Grodzka 5a) będą mogli zobaczyć wkrótce film Milosa Formana „Człowiek z księżycą” - 11 maja o godz. 19. To filmowa opowieść o życiu Andy’ego Kaufmana, jednego z najbardziej popularnych i kontrowersyjnych komików w Ameryce. W rolę



Piotr Selim

MUZYKA „Uważnie” to tytuł nowego autorskiego albumu lubelskiego barda, Piotra Selima. 12 maja o godz. 18 w Chatce Żaka (ul. Radziszewskiego 16) rozpocznie się koncert promujący płytę. Pochodzący z Parczewa Selim jest muzykiem, pia-

nistą, wokalistą i kompozytorem związanym z Lubelską Federacją Bardów. Na płycie „Uważnie”, znalazło się 14 piosenek i jeden utwór instrumentalny. Wszystkie kompozycje są autorskie, natomiast autorami tekstów są m.in. Hanna Lewandowska oraz

Grażyna Lutosławska i ks. Jan Twardowski. Podczas koncertu w Chatce Żaka Selim wystąpi z zespołem w składzie: • Kaja Mianowana – śpiew • Magdalena Celińska – śpiew • Cezary Konrad – perkusja • Paweł Pańta – kontrabas • gitara

basowa • Piotr Bogutyn – gitary • Tomasz Piątek - saksofon tenorowy • Dariusz Drzazga – skrzypce • Luiza Drzazga – skrzypce • Hanna Lewandowska - narracje. Bilety w cenie 79 zł dostępne są na platformie ebilet.pl.

DAD

42

NAJPIĘKNIEJSZY WSCHÓD...
PAMIĘĆ FOTOGRAFICZNAНАІПРЫГАЖЭЙШЫ ЎСХОД...
ФАТАГРАФІЧНАЯ ПАМ'ЯЦЬ

Najpiękniejszy Wschód... Pamięć fotograficzna

NA SCENIE Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) zaprasza na premierowy pokaz nowego spektaklu Pawła Passiniego. Sztuka inspirowana jest fotografiami Zmicera Waynowskiego dotyczącymi protestów w Białorusi będzie miała swoją premierę 6 maja o 19

Waynowski za pomocą tradycyjnej światłoczułej kliszy fotografował protesty, a wybór tej techniki miał oddawać prawdziwy charakter tamtych wydarzeń. Niestety, autor został zatrzymany i uwięziony, a następnie musiał uciekać ze swojego

kraju. Obecnie mieszka w Lublinie.

Jego twórczość stała się inspiracją dla reżysera Pawła Passiniego, który 6 maja zaprezentuje swój najnowszy spektakl „Najpiękniejszy Wschód... Pamięć fotograficzna”.

Ważnym elementem sztuki będą wspomniane oryginalne fo-

tografie, wykonane podczas protestów w Białorusi oraz prób grupy Wolnych Kupałowców, które odbywały się w podziemiach. Ze sceny usłyszymy też opowieści samego Zmicera o tym, co przeżył w trakcie swojej ucieczki i podczas pobytu w Lublinie.

- Zobaczmy filozoficzną opowieść opartą na prawdziwych

wydarzeniach. Spektakl pomoże nam zrozumieć, jak wygląda świat człowieka, który stracił wszystko: dom, przyjaciół i pracę - opowiadają twórcy przedstawienia.

Bilety: 20/30 zł. Spektakl w języku białoruskim z napisami w języku polskim i angielskim. Sztukę będzie można również zobaczyć 8 maja o godz. 19.

DAD

Tydzień Bibliotek z MBP

KSIAŻKI Miejska Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie zaprasza do udziału w szeregu wydarzeń organizowanych w ramach Tygodnia Bibliotek, który w tym roku odbędzie się w dniach 8-15 maja

Wydarzenie realizowane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich jak co roku ma za zadanie promocję czytelnictwa i podkreślenie roli czytania i bibliotek w poprawie jakości życia, edukacji.

Tradycyjnie MBP w Lublinie zaprosi do poszczególnych filii na terenie miasta, w których organizowane będą przeróżne wydarzenia, m.in. spotkania autorskie, wystawy, spektakle i wiele więcej.

Wielbiciele podróży będą mogli odwiedzić Filię nr 2 przy ul. Peowiaków 12, w której odbędą się spotkania poświęcone Kolumbii (9 maja), Maroko (11 maja) czy Japonii (13 maja).

Ci, którzy liczą na spotkania z ciekawymi autorami, będą mogli uczestniczyć w wydarzeniach z udziałem Magdy Stachuli, autorki powieści „Idealna” (11 maja, godz. 17, Filia nr 28), lubelskiej poetki Anny Łyczewskiej



(13 maja, godz. 14, Filia nr 39), autorką powieści obyczajowych,

takich jak „Okruchy samotności”, Anną Ziobro (12 maja, godz.

17, Filia nr 37) czy Maciejem Wijatkowskim, autorem książki „Cztery pary w kroku. Jak szukałem żony z Bractwem Satyrycznym LOŻA 44” (11 maja, godz. 18, Filia nr 30; 13 maja, godz. 18, Filia nr 24).

Wśród propozycji wystawienicznych m.in. retrospektywna ekspozycja plakatów Sławomira Książniaka „Naczynia plakaty koncertowe”, którą będzie można podziwiać od 11 maja w Filii nr 34 przy ul. Judyma 2a. Ciekawą wystawę poświęconą życiu i twórczości Marii Konopnickiej w 180. rocznicę jej urodzin będzie można podziwiać od 9 maja w Filii nr 21 na Rynku.

To tylko niektóre z atrakcji tegorocznego Tygodnia Bibliotek w Lublinie. Nie zabraknie również różnorodnych warsztatów i pokazów filmowych. Szczegółowy program dostępny jest na stronie internetowej mbp.lublin.pl.

DAD

Joanna Jax

DO CZYTANIA W piątek, 6 maja o godz. 14 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta w Bychawie (ul. Piłsudskiego 22) odbędzie się spotkanie autorskie z Joanną Jax. To autorka powieści historyczno-obyczajowych, takich jak cykle „Saga wołyńska”, „W pogoni za nazistą” czy „Prawda zapisana w popiołach”.

Pisarka odwiedzi Bychawę w ramach cyklu „Biblioteka zawsze blisko”. Spotkanie autorskie będzie towarzyszyć wydarzeniu, podczas którego przypiętowane zosta-

nie partnerstwo na rzecz promocji czytelnictwa pomiędzy Miejską Biblioteką Publiczną w Bychawie a Urzędem Miasta. Tym samym Urząd będzie pełnił rolę Ambasadora Czytelnictwa, potwierdzoną stosownym certyfikatem.

W rezultacie w urzędzie zostanie zainstalowana Biblioteczka Ambasadora wykonana przez mieszkańców Bychawy podczas warsztatów. W oczekiwaniu na załatwienie sprawy w urzędzie będzie można oddać się lekturze.

DAD

Kaczmarowski. Przewodnik po kulturze

MUZYKA Kawiarnia Między Słowami w Lublinie (ul. Rybna 4) zaprasza młodzież szkolną do udziału w lekcjach tematycznych w formie minikoncertów z utworami Jacka Kaczmarowskiego. Zajęcia odbędą się w dniach 11-13 maja.

Projekt „Kaczmarowski. Przewodnik po kulturze” poprowadzi Adam Jarząbek - muzyk, pasjonat i znawca twórczości Jacka Kaczmarowskiego. W trakcie lekcji będą

poruszane takie tematy jak literatura, poezja, historia i malarstwo.

Zgłoszenia grup przyjmowane są od nauczycieli do 9 maja pod adresem kontakt@miedzy-slowami.com.pl. Zgłaszający proszeni są o podanie daty, między 11 a 13 maja, oraz godziny: 8.30 lub 10.30.

Udział w wydarzeniach jest bezpłatny, decyduje kolejność zgłoszeń.

DAD

Umami po włosku



KULINARIA W ramach cyklu „K.O.K. five o'clock: książka-ogród-kuchni” w Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) odbędzie się spotkanie poświęcone kuchniom włoskiej i azjatyckiej.

Cezary Michalec poprowadzi wydarzenie, którego uczestnicy przekonają się, że kuchnia włoska i azjatycka mogą się sukcesywnie łączyć.

- Piąty smak to nie tylko azjatycki sos sojowy i grzyby shii-take. Kuchnia włoska jest niewyczerpanym jego źródłem - podkreślają organizatorzy.

Wydarzenie odbędzie się 12 maja o godz. 17. Wstęp wolny.

DAD

Pierwiastek z Trzech

MUZYKA W piątek, 6 maja o godz. 19 w siedzibie Radia Lublin (ul. Obrońców Pokoju 2) wystąpi zespół Pierwiastek z Trzech.

Grupa została założona w 2014 roku z inicjatywy sióstr - Adriany Owczarczyk i Pauliny Szymlek. Zespół tworzy muzykę z pogranicza indie-folk, indie-pop z wykorzystaniem instrumentów muzyki bluegrass z mocną folkową nutą.

Zespół tworzą: * Adriana Lemańczyk - wokół, teksty, kompozycje, gitalele, mandolina, ukulele * Paulina Szymlek - wokół, teksty, kompozycje, banjo, ukulele * Adam Kasza-Dulęba - gitara akustyczna, gitara elektryczna * Filip Arasimowicz - bas, kontrabas * Piotr Dudek - perkusja.

DAD

Poranek z Beethovenem

MUZYKA W niedzielę, 8 maja o godz. 11 w Filharmonii Lubelskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 5) rozpocznie się koncert poświęcony twórczości Beethovena.

- Kompozycja Septet Es-dur, op. 20 to przykład genialnego zmysłu kompozytorskiego Beethovena stosowanego w muzyce kameralnej. 6-częściowy utwór napisany na klarnet, fagot, waltornię, skrzypce, altówkę, wiolonczelę oraz kontrabas przenosi każdego słuchacza w magiczny świat beethovenskiego, muzycznego sacrum, które pozwala ujrzeć w wytworze ludzkiego ducha to, co na co dzień jest niemalże niedostrzegalne - opowiadają organizatorzy wydarzenia.

W koncercie udział weźmie Septet Filharmonii Lubelskiej: * Andrzej Mazur - klarnet * Wiesław Kaproń - fagot * Wasyl Havryliv - waltornia * Dariusz Drzazga - skrzypce * Ewa Kulczyńska - altówka * Julija Bezushkevych - wiolonczela * Piotr Ścirka - kontrabas.

DAD

Marek Kądziała Jazz Ensemble

MUZYKA Koncert jazzowy w Klubie Muzycznym Centrum Spotkania Kultury (plac Teatralny 1). 12 maja o godz. 19 wystąpi projekt Marek Kądziała Jazz Ensemble.

Grupa sygnowana nazwiskiem gitarzysty Marka Kądziały tworzy muzykę z pogranicza różnych stylów. Jazz łączy się tu z ambientową elektroniką i dynamicznymi akcentami. - Brzmieniowe bogactwo i frapująca złożoność kompozycji Kądziały potwierdzają, że jest to jeden z najbardziej wszechstronnych gitarzystów na naszej scenie, który w każdym projekcie stawia na świeżość i nieoczywiste rozwiązania - twierdzą organizatorzy.

W zespole grają również: * Cyprian Baszyński - trąbka * Paweł Puszczało - kontrabas * Adam Zagórski - perkusja. Bilety: 40/50 zł.

DAD

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----



PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa Spółka z o.o. w Zamościu

zawiadamia użytkowników gruntów przyległych do Linii Hutniczej Szerokotorowej Most na rz. Bug – Sławków Płd. przebiegającej przez województwo LUBELSKIE, że w dniach **9, 10, 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 23, 24, 25, 26, 27 maja 2022 r.** zostaną przeprowadzone zabiegi odchwaszczania torów środkiem chemicznym KOSMIK 360 SL.

Szerokość pasa oprysku wynosi 5 mb. Ostrzega się przed wstępem na teren kolejowy i wypasem zwierząt w bezpośrednim sąsiedztwie torów – w okresie karencji zastosowania środka.

in929

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

SPRZEDAŻ

**DLA OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH** -
mało używana, kompletna
wanna „MIDIA” - z
drzwiczkami typ 160/70P,
łącznie z parawanem
nawannowym - TANIO
sprzedam. Kontakt tel. 48
602 245 377

050522L01-A

NIERUCHOMOŚCI

**KUPIĘ KAŻDĄ
NIERUCHOMOŚĆ DO
REMONTU, Z
PROBLEMEM
PRAWNYM,
ZADŁUŻONĄ, UDZIAŁ.
PROFESJONALNA
POMOC, SZYBKA
GOTÓWKA. TEL: 786-
805-828**

053422L01-A

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA-
Krynica Morska - 8 dni
od 949 zł/os., Stegna -
8 dni od 849 zł/os.
tel: 534244044. www.
wczasy-senior.pl

004222L01-A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.). Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

045822L01-A

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo.
Uczestniczymy w programie
„Czyste powietrze”. tel. 506-
123-602, 506-123-604.



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-971,**
081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura,
elektryka. Remonty
kompleksowo-
wykończeniowe, adaptacja
pomieszczeń, płyty g-k,
usługi z dofinansowania
przez PEFRON za
pośrednictwem MOPR, tel.
501-035-412.

037322L01-A

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. **502
053 214.**

019622L01-A

013222L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT
stomatologia zachowawcza,
protetyka, umowa z NFZ; ul.
Hipoteczna 2, tel. 81 743
62 60; ul. Staszica 8, tel. 81
534 62 60; ul. Staszica 12,
tel. 81 534 62 70, www.
express-dent.pl.

056522L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

202021L01-A

**masz
firmę?**

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.

81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 z późn. zm.)
PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

wykaz dotyczący nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa oznaczonej jako działka nr 1/29 o pow. 0,5303 ha, nr 1/87 o pow. 2,4446 ha, nr 1/88 o pow. 0,0322 ha i nr 1/92 o pow. 0,0045 ha (obr. 10 - Działka Stara, arkusz mapy 6) położonej w Lublinie przy ul. Wyścigowej, która jest przeznaczona do zbycia w formie darowizny.

Wykaz został umieszczony od dnia 06 maja 2022 r., na okres 21 dni, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin ul. Wieniawska 14, VII i VIII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin.

Wykaz jest także publikowany na stronie Wojewody Lubelskiego w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni.

in927



Sprzedam/Kupię



www.dziennikwschodni.pl/oferta



Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

*na dzień następny
można zamawiać do 14.00*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2



f /MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

*Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ **(81) 191 91** ☎ **695 919 919**

TJ1895

Szparagi na widelcu

Do Polski trafiły za sprawą królowej Bony, która wprowadziła do naszej kuchni kalafiory, karczochy i właśnie szparagi. Szparagi stały się ulubioną jarzyną i prawdziwym skarbem w kuchni. A ponieważ najlepiej smakują w maju, podpowiadamy jak je przyrządzić



FOT. PIXABAY / ZDJEŃCA ILLUSTRACYJNE

Waldemar Sulisz

Ale najpierw trochę inspiracji historycznych. I receptura sprzed dwustu lat. „Potrawa dla chorych. Szparagi i chmiel młody na wiosnę dla chorych bardzo dobry tak nagotowany. Wziąć szparagów albo chmieli młodego sosików, obwarzyć, polewkę odcadzić, a zalać rosółkiem kapłunim albo cielecym. Wedle upodobania zaprawić, podać choremu” – podaje prof. Jarosław Dumanowski, znawca kuchni staropolskiej.

O młodych pędach chmielu całkiem zapomnieliśmy, a wszakże wystarczy ruszyć się z Lublina w kierunku Karczmisk, gdzie Paweł Piłat uprawia kilka odmian chmielu.

Tak ceniono szparagi, że w XVIII wieku nauczono się je przechowywać. „Jak szparagi zachować. Obkrój szparagi po samą zieloność, opłucz, włóż w gorącą wodę, niech się raz zagotują. Gdy wymiesz i przestygną, włóż je w dużą butelkę, wlej tej wody, w której się gotowały, zatkaj korkiem butelki i wstaw do piwnicy w piasek, a dotrzymają świeżości.” – podaje prof. Jarosław Dumanowski.

Szparagi po włosku

A wracając do królowej Bony: często podróżowała traktem litewskim, gościła na zamku w Janowcu nad Wisłą, w królewskim orszaku byli włoscy kucharze. Włoscy mistrzowie zaczęli stosować w kuchni migdały, orzeszki pistacjowe, ryż, daktyle, cytrusy i granaty. A mięsa doprawiać sosem z białego wina, octu jabłkowego, imbiru i goździków.

Na deser podawali marcepany: pastę z mielonych migdałów wymieszanych z cukrem. We włoskim przepisie z XV wieku na doskonały aromatyczny sos możemy przeczytać, że należy wziąć goździki, cynamon i kardamon, dodać pieczone orzechy laskowe, ubić w móżdżerku, wymieszać z mięszem chleba i cukrem i dodać ocet. Taki sos dodawało się

do wszelkich pieczeń. Także do szparagów.

Do orientalnych, korzennych przypraw włoscy kucharze dołączyli włoski koper, mięte, szalwię, rozmaryn, oregano, tymianek, koper, bazylię i szalotkę. Oraz warzywa: por, szpinak, bób, szparagi, karczochy, kabaczki, melony i bakłażany. Także groch, fasolę, ciecierzycę, soczewicę, pomidory i chili.

Mikołaj Rej łapał się za głowę, a na zamku w Janowcu nad Wisłą podawano szparagi w orientalnych sosach. Niech to będzie dla nas inspiracja przy przygotowywaniu majowych szparagów. W naszej opowieści wracamy do rodzimej kuchni.

Szparagi po polsku

W „Zielniku” Syreniusza, profesora Akademii Krakowskiej mamy adnotację, że szparagi się w jego czasach (Zielnik ukazał się w 1613 roku) mocno rozpowszechniły, trafiając na „stoły obżarce i pańskie”. Podawano je w potrawkach, łączono z rybami, dodawano do zup i chłodników, kiszono, suszono, solono.

W przepisie Wojciecha Wincentego Wielądka czytamy: „Obgotuj szparagi piękne i grube, osól trochę, dasz potym na półmisku lub z masłem zrumienionym podlane lub z sosem białym, który się tak robi: weź kilka żółtków z jajec, rozbij je mocno, wlej trochę octu, wspan cukru, soli i masła kawalek włóż, razem to zagotuj, przydawszy trochę do tego bullionu, tym sosem podlejesz, dasz na stół.

(W. Wielądko, Kucharz doskonały, Warszawa 1800).

Szparagi po polsku w interpretacji Macieja Nowickiego

SKŁADNIKI: pęczek grubych zielonych szparagów, 8 żółtek, 80 ml esencjonalnego wywaru warzywnego, 40 ml octu jabłkowego dobrej jakości, parę liści bazylii, sól, pieprz.

WYKONANIE: żółtka łączymy w metalowej misce z cukrem, octem, wywarem warzywnym, odrobiną soli

i pieprzu. Podgrzewamy w kąpieli wodnej (misce ustawiamy na garnku z wrzącą wodą), cały czas mieszając. Gdy zacznie wyraźnie gęstnieć zdejmujemy miskę. Dodajemy drobno posiekaną bazylię. Podajemy ze szparagami gotowanymi przez 1 minutę we wrzątku.

(Jarosław Dumanowski, Maciej Nowicki, Kuchnia polska Tradycja, teraźniejszość, wspólnota)

ską Tradycja, teraźniejszość, wspólnota)

Makaron ze szparagami

SKŁADNIKI: 1 opakowanie makaronu, wiązka szparagów, 4 ząbki czosnku, śmietana, oliwa, natka pietruszki, świeże zioła, sól, pieprz, parmezan.

WYKONANIE: ugotować makaron w osolonej wodzie z dodatkiem oliwy

z oliwek. Na patelnię wlać oliwę, zeszklić czosnek. Następnie dodać posiekane szparagi. Gdy się uduszą, podać śmietaną, doprawić ziołami, solą i świeżo zmielonym pieprzem. Gdy sos jest gorący, dać posiekanej natki pietruszki i jeszcze chwilę podgrzewać. Odcedzić makaron, przełożyć na półmisek, polać sosem, posypać resztą pietruszki. Osobno podać parmezan.

Pierogi ze szparagami i białym wędzonym serem

SKŁADNIKI: ciasto na pierogi. Na farsz: po jednym pęczku białych i zielonych szparagów, jedna cebula, łyżka masła, pół opakowania wędzonego białego sera, łyżka bułki tartej, sól, pieprz, cukier, mleko.

WYKONANIE: obrać szparagi ugotować w wodzie z odrobiną cukru i mleka. Po odcedzeniu pokroić na drobne kawałki, podsmażyć na maśle z cebulą. Doprawić solą z pieprzem. Po wystygnięciu wymieszać z serem wędzonym, dodać trochę tartej bułki, doprawić pieprzem i solą. Nakładać farsz na krążki ciasta, sklejać, wrzucać na wrzątek, gotować do wypłynięcia. Podawać z masłem lub śmietaną.

Szparagi pod beszamelem

SKŁADNIKI: pęczek szparagów, 50 g startego żółtego sera. Na sos: pół szklanki mleka, 30 g masła, 30 g mąki, sól, cukier, pieprz, gałka muszkatołowa.

WYKONANIE: ugotować szparagi al dente. Na patelni zrobić zasmażkę z prażonej mąki oraz masła i energicznie mieszając wlewać gorące mleko. Doprawić startym serem, solą, gałką i pieprzem, polać ugotowane szparagi. Można podać z młodymi kartoflami.

Szparagi z pietruszkowym masłem

SKŁADNIKI: kilogram szparagów, 150 g masła, 2 jajka, natka pietruszki, 3 ząbki czosnku, sól i pieprz.

WYKONANIE: szparagi ugotować al dente. Drobno posiekać ugotowane jajko, wrzucić na roztopione masło, dodać posiekaną pietruszkę, rozarty czosnek, zamieszać i natychmiast wyłożyć na szparagi.

Włoska zupa królowej Bony

SKŁADNIKI: 1 pęczek białych szparagów, 1 pomidor malinowy, pół litra bulionu warzywnego, 3 łyżki śmietany kremówki, sól, pieprz, szczypta gałki muszkatołowej, kardamonu i utartych goździków.

WYKONANIE: szparagi obrać, obciąć grube końce, wrzucić z obierkami na bulion. Gotować 15 minut, odcedzić. Wrzucić pokrojone szparagi, dodać przyprawę, gotować kilka minut. Zdjąć z ognia, zaprawić zupę kremówką. Pomidor sparzyć, obrać, pokroić, usunąć pestkę, pokroić w drobną kostkę, posolić, wymieszać z oliwą. Rozlać zupę do misek, do każdej dodać po małej łyżeczce pokrojonego pomidora. Podawać z bagietką posmarowaną masłem czosnkowym.

Zapiekane szparagi ze smardzami

Na finał danie ze smardzami, które się już pojawiły i wolno je zbierać w wyznaczonych miejscach.

SKŁADNIKI: 1 wiązka szparagów, kilka smardzy, 3 szalotki, masło, śmietanka, parmezan, sól, pieprz.

WYKONANIE: szparagi obrać, odciąć zdrewniałe końce, wrzucić na 2 minuty do wrzątku. Szalotki zeszklić, dodać pokrojone smardze, dusić kilka minut. Szparagi ułożyć w żarodopornym naczyniu, dodać smardze z cebulką, zalać śmietanką, posypać parmezanem. Zapiec w piekarniku, wyjąć, gdy ser się rozpuści.

